

Rzeka nie jest rzeczą



WEL

studium
przypadku

Rzeka nie jest rzeczą. Wel

Studium przypadku

FUNDACJA GREENMIND

OGÓLNOPOLSKIE TOWARZYSTWO OCHRONY PTAKÓW

© copyright:

Fundacja Greenmind

Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Ptaków

Warszawa 2023

ISBN 978-83-89830-40-1

Wydawca:

Fundacja Greenmind

Kaleńska 7/33, 04-367 Warszawa

kontakt@greenmind.pl, <https://greenmind.pl/>

Redakcja:

Marek Elas, Iga Słomkiewicz-Szewczuk, Alicja Pawelec

Koordinacja:

Marta Wiśniewska, Alicja Pawelec, Marek Elas

DTP:

Agencja Wydawnicza Ekopress

Projekt finansowany jest przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię z Funduszy EOG i Funduszy Norweskich w ramach Programu Aktywni Obywatele – Fundusz Regionalny.

Projekt „Rzeka nie jest rzeczą” realizowany jest przez OTOP i Fundację Greenmind. Patronat nad projektem objęła Koalicja Ratujmy Rzeki.

Rzeki są żyłami naszej planety. Ich odwieczna obecność wydaje się stała i oczywista toteż łatwo jest zapomnieć, jak kruche są ich zasoby. Jednocześnie bagatelizujemy ich ogromne znaczenie tak dla naszej cywilizacji, jak i dla środowiska naturalnego. Rzeką powinna być postrzegana jako cenne bogactwo kulturowe i przyrodnicze, nie zaś jako problem, który wymaga technicznych rozwiązań!

Projekt „Rzeka nie jest rzeczą” powstał w celu zwrócenia uwagi na to jak ważna jest więź ludzi z rzeką. Nie bez powodu cywilizacje powstały właśnie nad rzekami. Nasza więź z rzeką trwa nieprzerwanie od tysięcy lat, nawet w dzisiejszych czasach gdy nie jest już tak łatwa do zauważenia. Odkąd woda dociera do nas za pomocą rur, przestaliśmy czuć ten związek. Nie musimy doprowadzać zwierząt do wodopoїв, korzystamy z pralek, wodę pitną mamy na wyciągnięcie ręki w kranie – a mimo to przeważająca większość ludzi nie ma świadomości, że woda w ich kranach pochodzi m.in. z rzek. Nasza naturalna więź z rzeką przestała być widoczna.

Aby aktywnie włączyć się w ochronę rzek, w walkę o ich czystość i swobodny przepływ musimy na nowo uwidocznic i wzmocnić tę naturalną więź. W obecnych czasach dysponujemy niemal nieograniczonymi możliwościami niszczenia przyrody i pozyskiwania korzyści z tzw. zasobów przyrodniczych. Jednocześnie świadomość negatywnych konsekwencji nakłada na nas obowiązek wyjątkowej troski o zachowanie jak najbardziej naturalnego stanu przyrody.

Dziś zmuszeni jesteśmy do świadomej zmiany paradygmatu, w którym się obecnie poruszamy – z paradygmatu polegającego na ekspansji i eksploatacji, na paradygmat postrzegania rzek jako elementu przyrody, kultury oraz dziedzictwa. Musimy zacząć traktować rzeki podmiotowo, jako posiadające wartość wyższą niż suma wartości zasobów, jakie mogą być pozyskane.

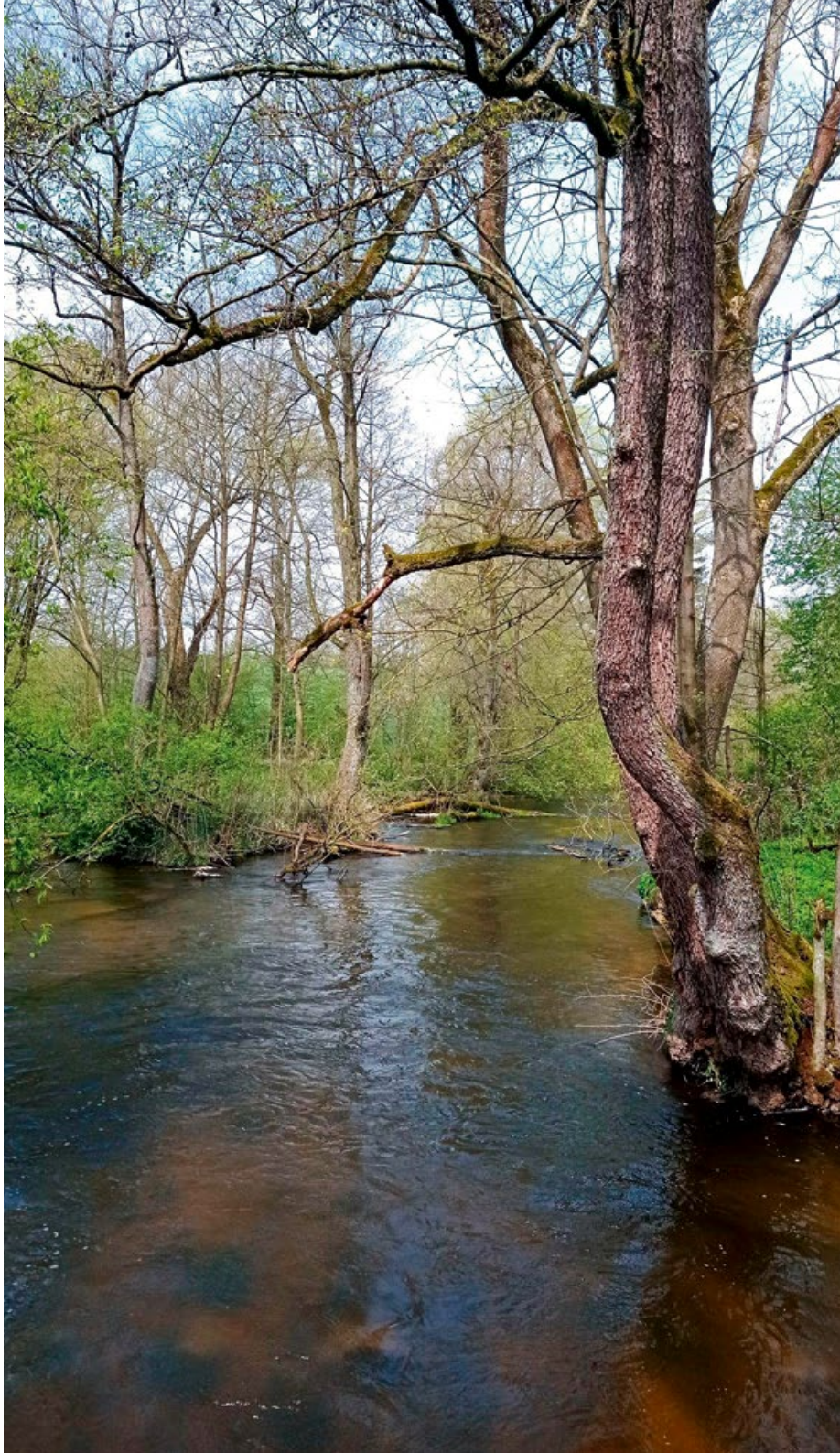
W odtwarzaniu więzi z rzekami, kryje się duży potencjał dla rozwoju tożsamości społeczności lokalnych. Ponowne odkrywanie lokalnych rzek może być skupione wokół ich dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego. Jednocześnie otwiera to zupełnie nowe możliwości dla aktywizacji i współpracy ludzi w tych społecznościach. Celem naszego projektu było właśnie pobudzenie tego potencjału i zmiana postrzegania rzek przez lokalne społeczności. Wierzmy, że mieszkańcy dostrzegą w rzekach cenne dziedzictwo przyrodnicze i kulturowe, któremu należy się ochrona.

Śladów obecności rzeki szukaliśmy zarówno w przeszłości jak i w teraźniejszości. Przeprowadzając badania antropologiczne, staraliśmy się znaleźć obszary, w których miały miejsce codzienne praktyki związane z rzeką. Szukaliśmy różnic lub podobieństw, pytając, jak kiedyś spędzano czas nad rzekami, a jak robi się to obecnie. Przeprowadzone badania przyrodnicze (BioBlitze), krajobrazowe oraz wydarzenia towarzyszące pomagały nam skupić uwagę uczestników na lokalnych, najbliższych im rzekach.

W naszym projekcie założyliśmy zbudowanie zaangażowania obywatelskiego, mobilizację i integrację lokalnych mieszkańców wokół tematu „upodmiotowienia” rzek w czterech lokalizacjach – rzeka Leśna koło Hajnówki (Podlaskie); rzeka Wel koło Lidzbarku (Warmińsko-Mazurskie); rzeka Wełna w okolicach Rogoźna, Obornik i Jaracza (Wielkopolskie) oraz rzeka Sękówka koło Sękowej (Małopolskie).

Poniżej prezentujemy Państwu efekty projektu „Rzeka nie jest rzeczą” w postaci raportu etnograficznego, raportów BioBlitz z badania ornitologicznego oraz hydromorfologicznego, a także wyników warsztatów krajobrazowych.

Mamy nadzieję, że projekt skutecznie wsparł lokalne działania na rzecz rzeki Wel, był elementem lepszego poznania i zrozumienia rzeki oraz będzie dobrą podstawą do dalszych działań zreszających ludzi wokół Welu.



SERDECZNIE DZIĘKUJEMY

Marcinowi Modrzewskiemu, p.o. dyrektora Welskiego Parku Krajobrazowego, a także wszystkim pracownikom Welskiego Parku Krajobrazowego oraz Fundacji Wybudowania, a przede wszystkim Izabeli i Marcinowi Zalewskim, za nieocenione wsparcie przy realizacji projektu.

**Dziękujemy za poświęcony czas i serce,
które wnieśliście w naszą wspólną misję.**

Joanna Kościańska
Justyna Orlikowska

Stowarzyszenie
„Pracownia Etnograficzna”
im. Witolda Dynowskiego

JA JESTEM RZEKĄ!

WEL W OCZACH MIESZKANEK I MIESZKAŃCÓW OKOLICY

Raport z badań etnograficznych
rzeki Wel

Wstęp

Przedstawiamy Państwu raport podsumowujący badania etnograficzne zrealizowane przez zespół badawczy Stowarzyszenia „Pracownia Etnograficzna” im. Witolda Dynowskiego na zlecenie Fundacji Greenmind i Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków w ramach projektu „Rzeka nie jest rzeczą” finansowanego przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię z Funduszy EOG i Funduszy Norweskich w ramach Programu Aktywni Obywatele – Fundusz Regionalny.

„Rzeka nie jest rzeczą” to projekt zakładający szereg działań skoncentrowanych wokół czterech rzek. Do projektu wybrane zostały następujące rzeki: Leśna Prawa (woj. podlaskie), Sękówka (woj. małopolskie), Wel (woj. warmińsko-mazurskie), Wełna (woj. wielkopolskie i kujawsko-pomorskie). Jednym z komponentów projektu były badania etnograficzne prowadzone nad każdą z ww. rzek.

Niniejszy raport powstał na podstawie badań przeprowadzonych w kwietniu 2023 roku nad rzeką Wel. Źródło rzeki znajduje się we Wzgórzach Dylewskich, skąd wypływa ciek Wkra Wielka wpadający do jeziora Dąbrowa Wielka – po wypłynięciu z jeziora nosi on nazwę Wel. Długość rzeki wynosi 107,45 km. Początkowo Wel płynie w kierunku południowym by na wysokości miejscowości Cibórz zmienić bieg na północno-zachodni. Ujście Welu znajduje się w miejscowości Bratian, gdzie rzeka wpada do Drwęcy. Wel przepływa przez wsie, miasto Lidzbark, a także jeziora: Dąbrowa Mała, Pancer, Rumian, Zarybinek, Tarczyńskie, Grądy, Zakrocz, Lidzbarskie, Markowe. Rzeka płynie przez przyrodniczo różnorodny teren, wśród którego znajdziemy m.in. pola, łąki, lasy, wąwozy, meandruje i tworzy rozlewiska. Część rzeki od okolic wsi Szczupliny do Lorek płynie przez teren Welskiego Parku Krajobrazowego. W 2001 roku utworzony został także Rezerwat Przyrody „Piekiełko”, którego celem jest *zachowanie przełomowego, o charakterze górskim, odcinka rzeki Wel z otaczającym go grądem zboczowym Aceri-Tilietum, z licznymi chronionymi i rzadkimi gatunkami roślin i zwierząt*¹.

Badaniami etnograficznymi objęta została rzeka na odcinku od wsi Koty do dawnej wsi Straszewy, położonej tuż za granicami Rezerwatu Przyrody „Piekiełko”. Głównym celem badań było znalezienie odpowiedzi na pytanie, co rzeka Wel znaczy dla osób dawniej i dziś nad nią mieszkających, czy – a jeśli tak, to dlaczego – jest dla okolicznych mieszkanki i mieszkańców ważna. Interesowały nas zarówno osobiste związki poszczególnych osób z rzeką, jak i to, co w rzece Wel było i jest ważne dla wspólnot lokalnych. Pytałyśmy o współczesne znaczenie, postrzeganie i wykorzystanie rzeki, jak i zmiany, które zaszły w tych obszarach na przestrzeni około stu ostatnich lat. W polu naszego zainteresowania były także związane z rzeką miejsce i zwyczaje oraz rola, jaką rzeka Wel odgrywała i odgrywa w życiu codziennym i odświętnym osób z nią związanych. Zrealizowane badania miały charakter pilotażowy. Badania przeprowadziłyśmy metodą etnograficzną, wykorzystując narzędzia takie jak wywiad pogłębiony indywidualny i grupowy, obserwacja uczestnicząca, spacer badawczy oraz warsztat badawczy. Zestaw ten uzupełniłyśmy o rozpytki i analizę wybranych materiałów wizualnych i publikacji. Ponieważ w centrum badań etnograficznych leży rozmowa z drugą osobą, jej perspektywa i doświadcze-

¹ Rozporządzenie Nr 319 Wojewody Warmińsko-Mazurskiego z dnia 21 listopada 2001 r. w sprawie uznania za rezerwat przyrody.

nie, niniejszy raport obejmuje okres czasowy od współczesności do okresu międzywojennego, o którym opowiadały najstarsze osoby, z którymi rozmawialiśmy. Łącznie w badaniach uczestniczyło 27 osób reprezentujących różne grupy wiekowe: młodzież, dorosłych, seniorki i seniorów.

Bardzo dziękujemy wszystkim osobom, które podzieliły się z nami swoimi wspomnieniami i opiniami o rzece Wel oraz zabrały nas na spacer, pokazać to, co w terenie dla nich ważne. Dodatkowo serdeczne podziękowania za wsparcie badań kierujemy w stronę: Welskiego Parku Krajobrazowego, Fundacji Inicjatyw Krajobrazowych Wybudowania, Szkoły Podstawowej nr 1 w Lidzbarku, Stowarzyszenia Pozytywna Wieś Koty.

Rzeka to było piękne miejsce zabawy

Życie codzienne i odświeżenie nad rzeką

Rozmawiając o rzece Wel, poznawaliśmy jej historię społeczno-kulturową. Wątki te szczególnie nas interesowały, gdyż pokazują, jaką rolę rzeka odgrywała i odgrywa w codziennym i odświeżającym życiu mieszkańców oraz jakie zwyczaje tworzone są wokół rzeki. Poniżej prezentujemy zbiór tradycji i zwyczajów, o których dowiedzieliśmy się w kontekście rzeki Wel.

Codziennie prace i obowiązki

Rzeka wspomagała codzienne domowe i gospodarskie obowiązki i była kluczowa do momentu założenia wodociągów czy wykopania studni głębinowych jak np. w Chełstach pod koniec lat 50. XX w. Woda z rzeki wykorzystywana była w gospodarstwach. Często było pojenie zwierząt wodą z rzeki, czy nawadnianie okolicznych pól i ogrodów. Wiele sadow rośło bezpośrednio nad rzeką, bo gleba jest tam wilgotna.

W Lidzbarku było miejsce, gdzie zwyczajowo kąpało się małe dzieci na płytkich wodach. Ponieważ dla niektórych mieszkańców daleko było nad Jezioro Lidzbarskie, to chodzili oni kąpać się nad rzekę np. pod mostem kolejowym.

Rozmówcy ze wsi Koty opowiadali, że mieszkańcy mieli ogrodzone łąki do samej rzeki. A brzegi rzeki były czystsze, gdyż trzciny zjadane były przez domowe zwierzęta. Dodatkowo np. kaczki wyjadały rzęsę z wody. Roślinność z rzeki mieszano z paszą dla zwierząt, np. zboża i drobną rzęsę wodną, która powstawała w miejscach, gdzie rzeka stała.

Gdy pola i łąki po różnych stronach rzeki należały do jednego majątku, często przejeżdżano wozami przez rzekę. Mosty nie zawsze były na tyle wytrzymałe, żeby przejechać pojazdem, dlatego przeprawiano się przez wodę. Do tej pory w niektórych miejscach widać terenową anomalię, czyli spłaszczone burty rzeki, które są pozostałościami po dawnych przeprawach.

Zwierzęta albo pędzono nad rzekę do wodopoju, albo wodę dla zwierząt czerpano z rzeki. Często wieczorami gospodarze podjeżdżali cysterkami, wjeżdżali nimi do rzeki i nabierali wodę. Była to bardziej dostępna i łatwiejsza opcja, gdyż woda z wodociągów kosztowała, a wodę ze studni trzeba było naciągnąć w dużych ilościach.

Nad rzeką odbywało się też pranie. Dziś w siedzibie Welskiego Parku Krajobrazowego można zobaczyć m.in. kijanki do ubijania prania czy ręczne magle i tary. Wodę z rzeki przynoszono również do domu i grzano na pranie. Część gospodyń, które nie miały dostępu do studni, płukały ubrania w rzece. Nad rzeką odbywały się też bielniki (bielawy), czyli bielenie tkanin. Bieleniem zajmowały się kobiety, ale często do pomocy angażowane były też inne osoby. Pościel rozkładano na trawie, suszono, zalewano wodą, żeby nie stwardniała i dopiero potem następowało krochmalenie i darcie. Jeden z rozmówców wspominał, że często mężczyźni i młodzi chłopcy pomagali kobietom w przeciąganiu. *Czasem aż barki bolały, jak z za silnym się trafiło.*

Również dzieci angażowane były do pomocy, aby pilnowały suszące się pościele przed zwierzętami np. gęśmi. Pranie rozkładano na trawę na łączce. Jedna z rozmówczyń wspomina, jak jako dziecko pomagała przy bieleniu. *Żeby ktoś nie zbroił, to z matką spało się przez noc. My z tego byliśmy zadowoleni, bo śpimy na świeżym powietrzu z mamą.* Inna rozmówczyni przypomina mały wypadek podczas bielenia: *Gęsi weszły, narobiły bigosu, nie mogłam potem doprać.*

Biela w tych okolicach podobno zdarzały się jeszcze do lat 70. XX w. Starsze gospodynie jeszcze rozkładały w tym okresie pościele. Bielenie nad rzeką odbywało się na wielu odcinkach rzeki, także w mieście. Rozmówca z Lidzbarka wymienia dwa miejsca. Jedno przy placu Hallera, za nowymi blokami, gdzie płynie rzeka. Drugie miejsce przy nowym moście koło mleczarni.

Wodę z rzeki używano czasem w nieoczywisty dla wszystkich sposób. Jeden z rozmówców opowiada historię sprzed lat:

Był w Lidzbarku stary woźnica. Świat się dawno zmotoryzował, a on nadal konikiem furmanką jeździł. On jeździł nad Wel, w płytkie miejsce wóz stawiał w wodzie, bo przez lato ten wóz mu zasychał. Wóz trzeba było wstawić do wody, on fajorki jarał, wóz 2-3 godz. stał w rzece. Tak, jak majster młotek do wody wstawia, żeby mu nie wyleciał, tak samo z tym wozem. Za dzieciaka człowiek się śmiał, że wóz moczy, nie rozumieliśmy, o co chodzi. Myśleliśmy najczęściej, że sobie popił i koń sobie poszedł nad rzekę, a on śpi w trawie. A to nie o to chodziło.

Woda używana była też w mleczarni do produkcji mleka. Na rzece było też kilkanaście młynów wodnych. Jedna z rozmówczyń określiła: *Rzeka dawała ludziom mąkę.*

Plony rzeki – flora i fauna

Rzeka i jej okolice to teren bogaty w liczne gatunki zwierząt i roślin, które człowiek wykorzystywał do swoich celów. Oprócz oczywistego łowienia ryb, rzeka dawała więcej „plonów”. Z roślin najczęściej zbierano korzenie i młode łodygi tataraku. Korzenie tataraku używano m.in. na porost włosów. Czasem zrywano do ozdoby pałki tataraku. Jeden z rozmówców opowiedział anegdotę, jak podczas niedzielnych spotkań nad rzeką alternatywnie używano tataraku:

Wszyscy siedzieli po jednej stronie rzeki tam, gdzie tworzyła się plażę. Po drugiej stronie był nanios i muł, tam był tatarak. Podobno służy cebulkom, powinno się miksturę zrobić z korzeni, ale jak ktoś popił, to ile razy jak siedzieli chłopcy na słonku, to bardziej dla zabawy to robili, z błotem na głowie siedzieli, bo sobie tatarakiem głowę na porost włosów okładali.

Jeden z rozmówców wspominał, że dawniej nad rzeką zbierano miętę. Dzieci robiły także zabawki z roślin rosnących w pobliżu rzeki. Na przykład z bzu czarnego i tataraku robiono tzw. pukawki do strzelania. Z owoców dzikiego bzu do tej pory mieszkańcy okolic nadrzecznych robią syropy, soki, herbatki i nalewki, a kwiaty maczane w cieście jedzono jako naleśniki lub obecnie używa się ich do koktajli. Podmokłe grunty przy rzece i łęgi, to dobre stanowiska dla czarnego bzu, wiele osób ma sobie tylko upatrzone miejsca, w których go zbiera. Zbierano również pokrzywę i używano świeżą lub suszoną, a także mniszek lekarski, z którego do tej pory gospodynie robią miód.

Częstym zajęciem na wilgotnych pasach trawiastych wokół Welu było zbieranie ślimaków. Jak opowiedziała jedna z rozmówczyń, ślimaki zbierano co dwa lata, żeby wszystkich nie wybierać i pozwolić im urosnąć. Inny rozmówca wspomina:

Winniczki w Lidzbarku to wszyscy wiedzieli, że się zbiera. Bardzo szanowany był, nie deptało się, bo to pieniążek. Jak się szło na ryby to na łąkach bardzo dużo ich było. I wszyscy latali z kółeczkami. Z punktu skupu się dostawało. Winniczek nie mógł przejść przez kółeczko. Jak przeszedł to znaczy, że był za mały. Jak był większy to dopiero można było brać. To jak ja chodziłem na ryby, to już ze 20 dzieciaków biegało i szukało winniczków. A najmłodsze to sadzały winniczka na kamieniu i czekały aż urosnie. Zbierano też raki, które chowały się w faszynie. Używano do tego siatki zwanej kłomia.

Najczęściej jednak łowiono ryby. Jak wspomina jeden z rozmówców, dawniej najczęściej łowiono na wędkę bądź na tzw. sznury, do czego potrzebowano kamienia lub cegły i haczyka. Taka konstrukcja mogła stać w wodzie nawet i dwie doby. Złowione w ten sposób ryby, np. miętusy, węgorze czy okonie, były następnie zabierane do domu i przyrządzane do zjedzenia. Jeden z rozmówców wspomina, jak rano, przed szkołą chłopcy łowili ryby, zanosili do domu, następnie szli do szkoły, a po lekcjach w domu czekała już gotowa zupa rybna. Przygotowywano także ryby gotowane, pieczone, smażone, wędzone lub w galarecie. W siedzibie Welskiego Parku Krajobrazowego można zobaczyć formę na ciasto w kształcie ryby. Nieraz rybacy łowiący ryby w rzece, sprzedawali je w okolicznych wsiach. Gospodynie czasem kupowały takie ryby.

Oprócz drobnego łowienia ryb na własny użytek, na Welu rozwinięte było również kłusownictwo. Mieszkańcy dobrze wiedzieli, gdzie nie należy chodzić lub łowić ryb, aby nie mieć kłopotów z kłusownikami. Podział terytorialny dotyczył też samych kłusowników. Każdy z nich miał sznury w innym kolorze.

Jak kłusownik schodził z rzeki to musiał innym pokazać, co ma w torbach, czy nie zabrał nie swoich ryb. Po kolorach można było wykryć.

Rozmówca opowiadał również, że jeśli ktoś chciał nałowić więcej ryb, np. na wesele czy inne przyjęcie, to również musiał uzgodnić to z kłusownikami. Jeśli każdy z nich się zgodził, to dopiero wtedy można było łowić. Oprócz rozbudowanych systemów sznurów kłusownicy używali też drastyczne metody jak rażenie ryb prądem. Rozmówcy opowiadali, że przerzucano siatki ogrodzeniowe po dnie i podłączano je do linii elektrycznej, albo ciągnięto przewód ceramiczny od słupa, po to żeby razić rybę. Zdarzały się wypadki śmiertelne, gdy ktoś zapomniał wyłączyć agregat lub odłączyć przewód.

Mimo skomplikowanych relacji i wpływów drobne wędkowanie zdecydowanie miało też charakter społeczny. Nad rzeką ludzie się spotykali.

Wędkarze, dziadek 80 lat czy chłopaczek 18–20 lat, dzieciaczek 14–16 lat, nikt nikomu nie przeszkadzał. Nawet na posesję się wchodziło. Teraz już bym się bał do kogoś wejść. Już mi zwrócono parę razy uwagę. A kiedyś to pomagali sobie ludzie i wpuszczali.

Ryba była też wartościowym towarem na wymianę. Niektórzy tylko po to łowili ryby, żeby wymienić je na alkohol.

W Chełstach była po drodze gorzelnia. Ze złowionymi pstrągami szło się do chłopaków z gorzelni. Dobry mieli przelicznik. W czasach komuny korzystali chłopcy.

Łowienie ryb w Welu była to niejednokrotnie przygoda. O jednym zwyczaju opowiada rozmówca:

Kolega z Olsztyna przyjeżdżał. Pociąg wjeżdżał do Lidzbarka o 2 w nocy, to ja wstawiałem wodę na herbatę, bo szedł kolega od razu do mnie, w lutym. Na pstrągi od stycznia, lutego się chodziło. Do Trzcina szliśmy pieszo 18 km w gumiaczkach, tam łowiliśmy i dopiero Welem wracaliśmy z powrotem.

Czas wolny i odświętny

Kiedyś w czasach bez komórek rzeka była na tyle ważna, że wiedziałas, że Heniek przy żelaźniaku kąpie się o 12tej i się szło do Heńka na żelaźniaka. Czy jak nie ma Edka przy kamieniu to wiadomo, że jest na Zakręcie. W ten oto sposób podsumował znaczenie rzeki jeden z rozmówców. W Lidzbarku i w okolicznych miejscowościach ludzie spędzali wolny czas nad rzeką. Mieli swoje upatrzone miejsca i lokalne plaże, na które lubili przychodzić. Na takie wyjścia chodziło się całymi rodzinami, często po niedzielnych obiedzie u najstarszych z rodziny lub ze znajomymi. Tradycja ta trwała podobno jeszcze do lat 80.–90. XX w.

Jak się poszło nad rzekę, to czasem nie było gdzie ręcznika położyć. Bo jak się spotkało z pięć grup czy rodzin w każdej po kilkanaście osób. I zanim się doszło od babci do Zakrętu I, to było 1,5 km, to było pięć przystanków. Musiały ciastem drożdżowym panie poczęstować. Jednocześnie mogło być kilkadziesiąt osób nad rzeką.

W Lidzbarku rzekę można było podzielić na „sektory”, w zależności od tego, gdzie mieszkańcy chodzili nad rzekę. Słyszałyśmy o trzech najważniejszych miejscach: pod „żelaźniakiem”, czyli pod mostem kolejowym, na „zakręcie”, czyli wypływie rzeki na Lubawę oraz w centrum przy placu Hallera, kąpielisko na ostrym zakręcie.

Również jedna z rozmówczyń ze wsi Koty, która mieszka w tej miejscowości od ponad 50 lat opowiadała, jak dawniej spędzano czas nad rzeką. Podobno nad rzekę przyjeżdżali członkowie rodziny nawet z dalszych stron, pełnymi wozami i każdy przynosił coś do jedzenia.

Zawsze nad rzeką bylim, siedzielim. Rzeką była szersza, czyściutka, szwagier rzesę wyrzucał, żeby było czysto do kąpania przy brzegu.

Często też zdarzały się zabawne sytuacje:

A wesoło było. Mamy łąkę nad rzeką, całe rodziny w piłkę grały. A krowy jak to krowy, idzie i narobi. I za tą piłką brat leciał i wpakował się [w kupę]... Ale się naśmielim. Ale rzeka obok była, to zaraz do rzeki się wykąpał. Nieraz to kupa śmiechu była.

Podczas wspólnego spędzania czasu nad rzeką częste były zabawy i gry nie tylko dla dzieci.

Tradycją było, czy też konkurencją, że jak chłopcy popili, ale jeszcze nie tak, że nie mogli chodzić, to w Lidzbarku było mnóstwo raków i miętusów. Rzeką Wel charakteryzowała się tym, że miała wypłukane burty i te raki i miętusy siedziały w norach. Na rękę zakładało się skarpetkę, wkładało rękę do dziury i kto większego miętusa wyciągnie, kto więcej raków przyniesie. Jak już ktoś wracał koślawym krokiem i z reklamówką to wiadomo było, że już był na zakręcie i miętusy niesie w reklamówce.

Mieszkaniec Kotów pokazał nam miejsce po dawnej plaży wiejskiej.

Dzieciaki z pobliskiego PGR-u w latach 70. przychodzili tutaj. Kiedy wolne soboty zrobili, to kwitła lokalna turystyka, był tu sklep i alkohol. Bo wtedy nie jeżdżono na żadne baseny, tylko na Koty w rzece się wykąpać. Plaża była z białym piaskiem. Dziś to zarasta, bo teraz kąpiel w rzece Wel to żadna atrakcja.

Rzeką Wel występowała także w opowieściach związanych z obrzędowością doroczną. W Noc Świętojańską dziewczęta puszczały zrobione z mniszka (mleczka) lub stokrotek wianki. Najczęściej blisko mostów lub przy zakolach. A na Lany Poniedziałek chłopcy napełniali wiadra wodą ze studni bądź właśnie z rzeki.

W Lany Poniedziałek u nas ile razy się spotkaliśmy, to ktoś wylądował w rzece. Najczęściej dziewczyny. Ale też nikt się o to nie gniewał.

Dzieciństwo – zabawa i wyzwania

W przeprowadzonych rozmowach słyszałyśmy wspomnienia z dzieciństwa, które pokazują, jak różnorodnie można spędzać czas nad Welem. Starszy rozmówca opowiadał, jak jako młody chłopak razem z kolegami lubili chodzić i patrzeć na rzekę i ryby – chłopcy mieli nawet swoje ulubione miejsce do obserwacji rzeki, znajdujące się między wsią Chełsty a wsią Kurojady, skąd był dobry widok z góry na rzekę i płynące w niej ryby. Dawniej dla dzieci tak bliskie obcowanie z rzeką było także praktyczną nauką przyrody. Dzieci wiedziały np. w jakim momencie można łowić które ryby, by nie zagrozić gatunkom, czy gdzie szukać danych roślin i jak można wykorzystywać je w życiu codziennym. Młodzi dobrze znali rzekę w swojej okolicy, w tym wiedzieli o niebezpiecznych, np. mocno zamulonych miejscach. O wybranych miejscach przestrzegali rodzice. Zwracali na przykład uwagę na miejsca głębokie z wartkim nurtem.

We wspomnieniach z dzieciństwa i młodości rozmówcy, który jako dziecko i młodzieniec mieszkał w nieistniejącej dziś wsi Straszewy, a następnie we wsi Chełsty, rzeka Wel stanowi nieodłączną część codzienności. Zgodnie z opowieścią rozmówcy, na rzece, a także na położonych nad nią terenach, dzieci bawiły się, spędzały czas z rówieśnikami i z rodziną, a także wykonywały część zajęć wspierających rodziców w codziennych obowiązkach. We wsi Chełsty, w okresie funkcjonowania PGR-u, w niedzielę wypuszczano konie na łąki. Zdarzało się wówczas, że dzieci przyprowadzały konie nad rzekę i na płytszych odcinkach jeździły konno w Welu.

Jednak najpopularniejszą zabawą rzeczną było i jest po prostu pływanie. Najczęściej pływano na zakolach rzeki, gdzie tworzyła się naturalna plaża i na płytkich odcinkach. Dobrym miejscem było również stanowisko wodopoju krów, gdyż krowy wydeptywały piasek, dzięki czemu tworzyło się łagodne zejście do wody. Młodzież robiła skocznie do wody, skakała z drzew do wody, czy ze zwisających gałęzi (tzw. bujaczki).

Na zakręcie I to cała konstrukcja była do skakania. Bardzo mocno wbite w grunt rośło tam drzewo, bardzo głęboko w tym miejscu płukała rzeka. Tam z opon brało się rozbieg z odbiciem z największej ursusowskiej opony i skakaliśmy, nawet salta można było robić. A dla odważnych była lina i parę klepek przybitych do drzewa na 3-4 metrach wysokości. I można było skakać. Przyznam, że ja nigdy z tej najwyższej klepki nie skoczyłem. Zawsze jakaś obawa była, chociaż byłem uważany za wariata. Przy żelaźniaku też lina była zawieszona. Jak Tarzan, kto dłużej utrzyma się na linie, albo kto ile obrotów zrobi skacząc do wody zanim spadnie. A nie zawsze się wpadło do rzeki, czasem i w żużel wałnął.

Nierzadko kąpiele w rzece niosły ze sobą element przygody, tajemnicy, o której mieli nie dowiedzieć się dorośli. Przed dorosłymi ukrywano kąpiele np. w zbyt wczesnych porach roku (np. przed św. Janem) lub w miejscach niedozwolonych. Podczas zabawy, rzeka była także dla dzieci źródłem wody do picia. Powszechnym zajęciem było łowienie ryb – czy to w pojedynkę, czy w towarzystwie rówieśników, jak również niektórych członków rodziny. Jeden z rozmówców wspomina, jak ogromną radość przynosił mu czas spędzony na łowieniu ryb nad Welem razem z dziadkiem. Część dzieci i młodzieży chodziła nad rzekę czytać książki. Inspiracje do zabaw nad rzeką przychodziły też z zewnątrz. Zainspirowani filmem obejrzanym w kinie objazdowym,

chłopcy wpadli na pomysł zrobienia zaprzęgu – po zamrożonej rzece sanki ciągnął pies. Z kolei przyjazd kajakarzy nad Wel na przełomie lat 50. i 60. XX w. był bodźcem do próby spływu kajakowego w znalezionej we wsi, wyrzuconej wannie.

O zabawach zimowych wspominało kilka osób. W Welu kończyło się też część zabaw – np. w Chełstach dzieci i młodzież zjeżdżali zimą na nartach z góry, co czasem przy nieskutecznym hamowaniu kończyło się wpadnięciem do rzeki. Najstarsza mieszkanka wsi Koty opowiadała nam o zimowej karuzeli. Zabawa polegała na wbiciu w lód na środku zamrożonej rzeki pala ze sznurem lub drutem, na końcu którego przywiązane były sanki. *I kręciło się.*

Ślizgali się. Starsi koledzy pal wzięli, a nie każdego było stać na saneczki, więc dzieci miały małe saneczki, a raczej dwie deski, z boku od szczytu przybity był do nich drut i koledzy starsi kręcili. Troje, czworo dzieci z każdego domku przyszło i cała kompania chodziła.

Młodzi chłopcy podejmowali też ryzykowne próby pływania na krach. W siedzibie Welskiego Parku Krajobrazowego można zobaczyć dawne łyżwy.

Jedna z rozmówczyń wspomina z perspektywy rodzica, jak spędzała czas ze swoimi dziećmi nad rzeką. Opowiadała, że czasem z dziećmi puszczała wianki na rzece. Łowili razem ryby i pływali łódką. Zdarzyło się nawet, że na odcinku z Ciborza do Lidzbarka przepłynęli kawałek na oponach od traktora. Podobno wspominają tę przygodę do dziś, jako już dorośli. Lubiła pokazywać dzieciom, jakie ptaki i rośliny można spotkać nad rzeką. Teraz, gdy jej dzieci już są dorosłe i przyjeżdżają w te tereny, lubią odwiedzać znajome miejsca nad rzeką.

Rzeka dzisiaj

Współcześnie Wel jest głównie miejscem wypoczynku i rekreacji. Część rozmówców wędkuje, głównie w formie spinningu np. ryb łososiowatych. Większość osób spędza czas nad rzeką, wypoczywając. Spacer do rzeki czy wzdłuż rzeki to aktywność lubiana niezależna od miejsca zamieszkania – lubią ją zarówno osoby mieszkające w Lidzbarku Welskim, jak i te, które mieszkają w mniejszych miejscowościach położonych nad Welem.

Jeden z rozmówców opowiadał o swoich wyprawach nad Wel:

Przeszedłem pieszo caluśki Wel z wyłączeniem terenów prywatnych. Jeszcze ze dwa odcinki mi zostały. Za młodu pamiętam, że z kolegą w ciuchach wskoczyliśmy do rzeki przy lidzbarskiej mleczarni i wyszliśmy w Kurojadach, szliśmy dnem. Pewnie łatwiej byłoby kajakiem przepłynąć wtedy. Absolutnie co roku jestem na odcinku od Jeziora Zakroczy, bo tutaj są bagna. Uwielbiam po tych bagnach chodzić. Tam są dzikie strony, z aparatem fotograficznym biegam.

Dla młodzieży najważniejsze miejsca nad rzeką to miejsca oswojone – te nad które chodzą, nad którymi spędzają czas. Młodzi mają swoje miejsca na spotkania towarzyskie, wspólne spacerowanie czy po prostu bycie sam na

sam z rzeką. Jako ciekawe miejsca przy rzece młodzież wymienia także mosty oraz miejsca interesujące przyrodniczo – z powalonymi drzewami czy te o bardziej górskim charakterze. Młodzi ludzie lubią także miejsce, w którym rzeka Wel wpływa do jeziora Lidzbarskiego. Część osób chodzi na kajaki bądź na ryby i znają bardzo dobrze najlepsze łowiska.

Kilkoro z naszych rozmówców wynajmuje kajaki na spływy dla turystów i znajomych. W centrum wsi Koty, na zakolu rzeki jest mała plaża, na której czasem zatrzymują się kajakarze. Obok jest miejsce postojowe i wiata, co zachęca turystów rzecznych. Jedna z mieszanek Kotów ma rodzinę w Werach, gdzie rzeka Wel przepływa przez jezioro. Zdarza się, że rozmówczyni wraca z rodziną do domu w Kotach kajakiem. Na Welu odbywają się też zimowe spływy kajakowe. Inną atrakcją zimową jest też morsowanie. Kilkoro mieszkańców wsi Koty praktykuje tę zdrowotną rekreację od lat.

Tu był młyn, a tam dwór

Dziedzictwo materialne, nazwy lokalne i legendy

Podczas badań pytałyśmy o związane z rzeką dziedzictwo materialne, które osoby biorące udział w badaniach uznają za istotne z punktu widzenia historii, kultury czy tożsamości regionu. Zebrany materiał badawczy pokazuje, że wzdłuż rzeki znajdują się budynki – takie jak na przykład młyny, dwory czy pozostałości po nich – które zdaniem rozmówczyń i rozmówców kształtowały i nadal kształtują charakter i klimat rzeki oraz terenów położonych bezpośrednio nad nią. To właśnie dziedzictwu materialnemu poświęcony jest pierwszy podrozdział tej części raportu. Osobny podrozdział dotyczy wsi Straszewy – nieistniejącej dziś miejscowości, która jest jednak obecna w pamięci części byłych mieszkańców, a której ślady cały czas można dostrzec nad rzeką Wel. Podczas rozmów, często padały również lokalne nazwy poszczególnych odcinków rzeki bądź terenów przyrzecznych, sporadycznie rozmówczynie i rozmówcy przywoływali także legendy, czemu przyglądamy się w ostatnim podrozdziale.

Dziedzictwo materialne

Do II wojny światowej wzdłuż rzeki Wel funkcjonowały majątki i młyny wodne, będące zdaniem starszych rozmówczyń i rozmówców wyrazistym elementem tworzącym charakter rzeki i nadrzeczny krajobraz. Młynów wodnych na Welu było niegdyś kilkanaście, co świadczy o intensywnym wykorzystaniu rzeki. Młyny były między innymi w Kurojadach, Straszewach, Chełstach, Lorkach, Trzcinie, Kaczku, Bratianie, w Lidzbarku funkcjo-

nowały dwa. Część młynów, jak np. w Chełstach czy Straszawach, przynależała do majątku dworskiego. Jednak nie było to regułą – na przykład w Kurojadach właścicielem młyna był młynarz. Dziś budynki po dawnych młynach są w różnym stanie – po niektórych zostały jedynie ślady, podczas gdy część zachowała się. We wsi Koty można zobaczyć przy rzece pozostałości młyna, kilka cegieł. W innych lokalizacjach po młynach można zaobserwować pozostałości przepławek, które umożliwiały migrację ryb.

Wciąż także w regionie można zobaczyć elementy wyposażenia młynów, m.in. na wystawie etnograficznej prezentowanej w siedzibie Welskiego Parku Krajobrazowego jednym z eksponatów są żarna do mielenia.

Każdy z młynów miał własną historię, zarówno przed jak i powojenną. Osoby obecnie opiekujące się młynem w Ciborzu opowiadały, jak na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat zmienił się krajobraz rzeki i nabrzeża w okolicach ciborskiego młyna. W Ciborzu nad rzeką stał murowany dwór, wraz z zabudowaniami przydworskimi. Po drugiej stronie rzeki działał młyn – był to młyn mechaniczny, w którym mielono zboże na paszę dla zwierząt. Sama rzeka rozlewała się tu szeroko – w miejscu, w którym stoi dziś dom przy młynie, było dawniej zakole rzeki. Młyn działał do II wojny światowej, po której w Ciborzu działalność rozpoczął PGR. Obecnie dzierżawiony młyn jest własnością Skarbu Państwa. O jego uratowanie zabiegała wnuczka przedwojennego właściciela. Działające tu dziś pole namiotowe zostało otwarte w związku z rozwijającym się kajakarstwem na rzece przy jednoczesnym braku infrastruktury mogącej dać nocleg kajakarzom. Sam budynek po dawnym młynie nie jest aktualnie wykorzystywany, choć istnieją pomysły na jego zagospodarowanie, którego celem byłaby z jednej strony ochrona budynku, a z drugiej udostępnienie go dla grup np. harcerskich.

Obecne wykorzystanie i przyszłość młynów powinna być zdaniem większości osób, z którymi rozmawialiśmy, zgodna dwoma priorytetami: zachowaniem dziedzictwa i udostępnieniem go dla lokalnej społeczności oraz osób przyjeżdżających do regionu, jednak nie w formie komercyjnych przedsięwzięć, a w zakresie edukacji o kulturze i historii regionu. Jednocześnie warto zwrócić uwagę, że niektóre młyny zostały przekształcone na elektrownie wodne, co jak ocenia większość rozmówczyń i rozmówców, ma negatywny wpływ na rzekę, m.in. z uwagi na tworzenie barier migracyjnych dla ryb (barier tych nie tworzyły natomiast młyny, które posiadały tzw. kanał ulgi i przepust, którym woda szła na koło młyńskie).

Dla nadwelskiego krajobrazu istotne były także dwory wraz z całymi kompleksami zabudowań dworskich (których częścią mogły być młyny). Jeden z rozmówców wspomina, jak wyglądał majątek w Chełstach. Był tam dwór z dużą werandą, wokół dworu rozciągał się sad. Przy dworze były także korty tenisowe, na których, już za czasów PRLu rozmówca grał w siatkówkę. W Chełstach zachowały się oryginalne stajnia i obora. Była też kuźnia i warsztat stolarski, gorzelnia. Analogiczny krajobraz istniał także w innych lokalizacjach, w których funkcjonowały majątki, tworząc tym samym charakterystyczny i wyróżniający charakter rzeki.

Przy rzece znajdują się także mniejsze, materialne obiekty, z których rozmówczynie i rozmówcy szczególnie wymieniali dwa. Pierwszy z nich to umieszczony w Ciborzu kamień z inicjałami przedwojennych właścicieli tutejszego majątku. Drugi to znajdująca się w Trzcinie figura Jana Nepomucena.

Straszewy

Po przepłynięciu przez obszar objęty Rezerwatem Przyrody „Piekietko”, rzeka Wel przecina teren, na którym niegdyś znajdowała się wieś Straszewy. Wieś dziś już nie istnieje, jednak na miejscu zachowały się liczne ślady świadczące o jej historii. Do dziś żyją także osoby, które są byłymi mieszkankami bądź mieszkańcami Straszew i o wsi mogą mówić zarówno na podstawie własnych biografii, jak i opowieści zasłyszanych od starszych pokoleń.

Według źródeł historycznych najstarszym śladem osadnictwa na tym terenie jest grodzisko wczesnośredniowieczne, a istnienie Straszew datuje się na minimum połowę XVI wieku. Zgodnie z przekazem rozmówcy, przed II wojną światową Straszewy były ludną i bogatą wsią. Do lat 20. XX wieku właścicielem majątku był Niemiec, zapamiętany jako dobrze zarządzający gospodarz. Sytuacja majątku zmieniła się po przejęciu go przez nowego gospodarza – p. Ołdakowskiego, mającego niechlebną sławę osoby lubiącej pić alkohol czy wchodzącej w liczne konflikty. Wieś zaczęła wyludniać się po wojnie w skutek braku stabilizacji politycznej, utraty poczucia bezpieczeństwa we własnym domu przez mieszkańców i mieszkanki Straszew, a także braku perspektyw. Według rozmówców ostatnie osoby wyprowadziły się ze Straszew w latach 70. bądź 80. XX wieku.

Idąc dzisiejszą drogą od strony Rezerwatu w stronę Straszew, dawniej po prawej stronie od drogi stały domy, obok nich były także piwniczki do przechowywania żywności. W pierwszej linii od drogi stały min. 3 domy, w każdym z nich mieszkały po 2 rodziny. Przy domach rosły między innymi drzewa owocowe. Dziś próżno szukać w tym miejscu budynków, jednak o ich dawnej obecności świadczą m.in. wyniesienia terenu, pozostałości po fundamentach, ogrodzeniach czy piwniczkach/ziemiankach/parskach. Rosną też tutaj jabłonie sadzone jeszcze przed II wojną światową. Rozmówca wspomina, że jedną z jabłoni sadził jego wuj – do dziś drzewo to wydaje owoce. Po drugiej stronie drogi rozciągały się ogrody, dalej był także sad, w którym rosły m.in. śliwy. Było tu także niewielkie bagno, dziś zasypane. Przy bagnie żyło dużo żab, co powodowało, że w niektórych okresach roku ich rechot był nieodłączną częścią dźwięków dawniej obecnych we wsi. Przy skrzyżowaniu drogi biegnącej wzdłuż rzeki z drogą prowadzącą w kierunku Welu, stała kapliczka (obecna kapliczka jest nowym obiektem). Na drodze prowadzącej w stronę mostu zachowały się oryginalne kocie łby, pozostało także część zasadzonych przed II wojną światową świerków, których szpaler niegdyś rósł wzdłuż tej drogi. Na drugą stronę Welu prowadził most.

Patrząc z drogi, po lewej stronie mostu znajdował się młyn – dziś widoczne są jego fundamenty, a o jego obecności świadczy także niewielkie zakole na rzece. Młyn wybudowany był z czerwonej cegły. W tym miejscu na rzece znajdowała się także śluza – dziś pozostały po niej dwa widoczne w rzece słupki. Rozmówca nie przypomina sobie, by w Straszewach czyszczono brzeg rzeki – rzeka czyściła się w wyniku naturalnych procesów. Dalej, po prawym brzegu Welu, znajdował się dwór – wybudowany na wzniesieniu, murowany, z czerwonej cegły, z werandą. Przy dworze były tarasy. Dziś, będąc w Straszawach, można dojrzeć fragmenty fundamentów budynku, schodów, ścian, wejścia do piwnic czy ogrodzenia. Przy dworze była także obora i stajnia.

Straszewy posiadały gorzelnię i cegielnię należące do właściciela majątku. We wsi działał podobno także tartak. Po drugiej stronie rzeki było gospodarstwo i leśniczówka, której budynek zachował się do dziś. We wsi rosły warzywa i owoce, były tu także zwierzęta, w tym krowy i owce. Drogi w Straszewach były brukowane, przy czym równolegle do utwardzonych dróg szły obok drogi polne.

W nieistniejącej już wsi zmienił się nie tylko krajobraz, ale także sonosfera, w tym zmieniły się dźwięki przyrody: nie słychać już żyjących tu niegdyś zwierząt, nie ma rechotu żab czy głosu zimorodków, które niegdyś licznie żyły w tym odcinku rzeki, a ich zniknięcie, zdaniem rozmówcy, związane jest z zanikiem małych gatunków ryb w Welu.

Dla rozmówcy, byłego mieszkańca Straszew, wspomnienia o nieistniejącej już wsi oraz jej ważność i znaczenie, wychodzi daleko poza rozmowę o materialnym dziedzictwie tego miejsca. To także wspomnienia życia codziennego, w tym dzieciństwa, przemian politycznych i gospodarczych, ale też niematerialne dziedzictwo – dźwięki, obrazy, smaki czy zapachy. Z rzeką Wel w Straszewach łączą się np. zachwycające, zapamiętane obrazy dzikich zwierząt nad rzeką, jak np. widok łani przechodzącej przez Wel z młodym jeleniem. O dawnym życiu w tym miejscu przypomina smak dżemu jabłkowego robionego z tutejszych drzew czy soku z rosnącego przy drodze dzikiego bzu.

Z uwagi na swoje walory historyczne, kulturowe i przyrodnicze, a także na fakt, że wciąż żyją osoby pamiętające wieś, sądzić można, że teren ten zasługuje na szczególną ochronę kulturową.

Nazwy i legendy

Większość rozmówczyń i rozmówców dobrze zna wybrane odcinki rzeki, co przejawia się między innymi w używanym nazewnictwie. Nazwy poszczególnych fragmentów rzeki mogą mieć charakter prywatny, jak i być podzielane przez szerszą grupę osób, np. lokalną społeczność, młodzież czy wędkarzy. Analogicznie swoje nazwy miały dawniej i mają obecnie kąpieliska: plaża znajdująca się przy jednym z ostrych zakrętów Welu nazywana była "zakręt", a "żelaźniakiem" określano plażę znajdującą się przy moście kolejowym.

Jeden z rozmówców zwrócił uwagę na brak zachowania tradycyjnego, lokalnego nazewnictwa na nowych mapach i w nowych przewodnikach czy tablicach informacyjnych. Przykładem jest tutaj nazwa Rezerwatu Przyrody „Piekiełko” – terenu, który wcześniej określany był jako Piekło. Na podobnej zasadzie zmieniono nazwę łąki Zbiczo na łąkę Pszczółkową. Jedna osób, z którą rozmawialiśmy, określiła Wel rzeką tajemnic – Wel jest niezbadany, ciągle się tu coś odkrywa, ciągle zaskakuje, jest pełna zagadek. Osoby pasjonujące się historią, łączą rzekę Wel z licznymi wydarzeniami z przeszłości, często czekającymi na wyjaśnienie. Wskazuje to, że Wel jest ważny w kontekście historycznym – stanowi źródło dociekań, pole zainteresowań, jest częścią nie tylko lokalnej historii, ale też historii Polski. Przedmiotem zainteresowania jest także samo pochodzenie nazwy rzeki Wel.

Z rzeką Wel bądź z terenami nadrzeczными związane są także legendy, w tym opowieść o czarcim moście. W miejscowości Koty rzeka Płośniczanka wpada do Welu. Na odcinku poprzedzającym połączenie się wód, rzeki te płyną równolegle do siebie. Obszar między rzekami to potorfowiskowy teren, zamulony i przekaz jest taki, że rolnicy często legli w tym torfowisku. Jak klęli, to pojawiał się czart i oferował pomoc za duszę. Jeden z młodszych rozmówców opowiadał o moście znajdującym się w niedalekiej odległości od jeziora Zakroczy, przez które płynie rzeka Wel. W tym miejscu jest most, a miejsce dotknięte licznymi nieszczęściami znajduje się niedaleko mostu, nad rzeką. Przy moście jest granica, której lepiej nie przekraczać, by nie narazić się na nieszczęście. Jest to miejsce przeklęte, w którym straszy. Zgodnie z inną legendą straszyło także w nieistniejącej dziś wsi Straszewy. Jedną z legend, którą dawny mieszkaniec wsi pamięta z dzieciństwa, opowiada, jak zimą w Straszewach z mostu na Welu widać było płynące sztygi.

Dawniej w rzece aż kipiało od ryb!

Dziedzictwo przyrodnicze rzeki Wel

W poprzednich rozdziałach skupiliśmy się na dziedzictwie kulturowym – materialnym i niematerialnym – związanym z rzeką Wel. W tym rozdziale poruszymy kwestie dziedzictwa przyrodniczego oraz relacji człowieka z naturą, a także jak człowiek i rzeka wpływają na siebie nawzajem. Najczęstszym tematem, który pojawia się w naszych rozmowach w kontekście przyrodniczym rzeki to jej ochrona i docenianie ciekawego charakteru rzeki i okolic, znaczenie rzeki dla okolicznych mieszkańców i dla regionu, a także rozwój turystyki i infrastruktury nadrzecznej.

Większość Welu płynie naturalnym nurtem. Na różnych odcinkach brzegi rzeki faszynowano, a w kilku miejscach np. we wsi Koty, rzekę pogłębiono. Opowiadali o tym mieszkańcy wsi, którzy pamiętają, jak wielka maszyna – bagier – na przełomie lat 50.–60. pracowała na rzece w centrum wsi. We wsi była też wiejska plaża, jednak po latach nieużywania zarosła. Również we wsi Koty jeden z mieszkańców oprowadzał nas po okolicy rzeki. Pokazał m.in. ślady na polu (nierówności, jakby koryto) po starorzeczu i miejsca, w których widać stare paliki starorzecza na polu, a także trzcinowe trawy. Po zmianie biegu rzeki rolnicy zyskali trochę gruntów.

Rzeka Wel uważana jest za piękny i bardzo atrakcyjny szlak kajakowy, choć część osób twierdzi, że jej potencjał nie jest w pełni wykorzystywany, m.in. dlatego, że nie ma wokół rzeki rozwiniętej infrastruktury turystycznej. W Lidzbarku na przykład wokół rzeki jest dużo gruntów prywatnych i są to trudne miejsca do przenoszenia kajaków. Część terenów to tereny będące pod ochroną przyrodniczą.

Rozmówcy określali, że Wel to rzeka dość dzika, zawiła, wielu osobom podoba się jej górski charakter, zwłaszcza na odcinku w Rezerwacie Piekiełko, gdzie rzeka płynie wąwozem. Ale można znaleźć i spokojniejsze odcinki np. w Lidzbarku. Na rzece jest wiele powalonych drzew, ale z racji obszaru chronionego nie są one usuwane z tras kajakowych. Jeden z rozmówców ocenił następująco:

I to jest fajna atrakcja. Kiedyś była akcja, żeby oczyszczać z tych drzew, ale okazało się, że to się nie sprawdza. Ludzie chcą te wykroty, ktoś chce wpaść do rzeki, ktoś chce gałęzią dostać. To jest najfajniejsze w tym wszystkim. Trzeba tu mieć dużą przewidywalność. Na przykład Piekiełko jest bardzo płytkie, średnia głębokość to może z metr. Rzeka jest dosyć wąska, wręcz wydaje się czasem, że można by ją przeskoczyć, a tam będzie do 2-3 metry rynny. Są fachowcy, którzy praktykują spływy zimowe.

Wokół rzeki Wel można znaleźć bagna, torfowiska, mokradła, łąki, pola i lasy. Są to siedliska różnych zwierząt, a przez część tych terenów prowadzą szlaki turystyczne. Niektóre osoby opowiadały, że spacerują nad rzeką przez cały rok, nawet w miejsca trudno dostępne. Najczęściej wspomnianym miejscem był Rezerwat Przyrody „Piekiełko”, gdzie rzeka przyjmuje górski charakter i – jeśli ma się szczęście – można spotkać tam pluszcza. Innym ciekawym miejscem jest wieża obserwacyjna w Tuczkach, skąd można obserwować rozlewisko. Kolejne wspomniane miejsce, to odcinek rzeki zwany „Czarna Woda” przy miejscowości Grabacz. Na odcinku rzeki woda jest czarna od torfu.

Pięknie miejsce. Mnóstwo teraz bobrów jest. Trzeba uważać, żeby się nie zapaść do jamy. Raz stanęłam na bobrze, bo ziemia się zapadła. Można tam miejscami dojść, tylko z kimś kto zna teren. Piękny obszar. Kaczeńce rozkwitają na mokradłach.

Za to mieszkańcy wsi Koty cenią sobie codzienny spokój nad rzeką. Wspominają jednak, że czasem kajakarze potrafią przeszkadzać, wchodzić na posesję, śmiecić, załatwiać potrzeby fizjologiczne. I że jak to nazywają, może to być „przekleństwo” za jakiś czas. Jednak na ten moment oceniają, że rzeka nie jest jeszcze preludniona. Za to wędkarstwo jest tutaj rozwinięte, głównie spinning. Podobno nad Wel przyjeżdżają wędkarze z odległych stron regionu.

Rozmówcy wspominali różne okresy i udział rzeki w życiu codziennym wyraźnie się w nich różnił. Najstarsze mieszkanki okolic wspominały, że w Kotach dawniej czyszczono rzekę.

Przyjeżdżali czyścić rzekę, szli z obu stron i ściągali nieczystości. Latem koszone trawy wokół rzeki, potem zostało to zaniedbane i dzieci rzadziej kąpały się w rzece. Dawniej szersza była rzeka i faszyna była bliżej domów, a rzeka wylewała i zalewała łąki. Gospodarze mieli też swoje melioracje.

Rozmówcy wspominają też, że kiedyś dużo było w rzece raków, co może świadczyć o tym, że woda dawniej była czystsza. Teraz już się ich nie spotyka.

Zarastanie rzeki i zmniejszanie się jej koryta komentowała również obecna młodzież: *Znika nam rzeka, za dużo rośnie przy brzegu, rzeka teraz jest znacznie węższa. Dawniej była znacznie szersza. Jest to jeden z powodów,*

przez które obecnie młodzież raczej nie kąpie się w rzece, a jedynie chodzi na spacerów wzdłuż brzegu. Niejednokrotnie w badaniach zwrócona została uwaga na prywatyzację terenów położonych nad rzeką, co uniemożliwia bądź utrudnia korzystanie z walorów rzeki lokalnym społecznościom.

Wspominano też kilka miejsc, na których działalność człowieka wpłynęła na charakter rzeki. Dawniej w okresie jesienno-zimowy młyny spiętrzały wody rzeki, przez co tworzyły się rozlewiska, które nawadniały grunty. Dawniej rzeka bardziej uczestniczyła w codziennym życiu człowieka. Ludzie czerpali wodę z rzeki dla zwierząt, do prania, do prac gospodarskich i rolniczych oraz przemysłu. Obecnie ta rola nie jest aż tak widoczna, to nie znaczy jednak, że rzeka nie ma tej funkcji. Oprócz funkcji turystycznej i wypoczynkowej, warto pamiętać chociażby o tym, że na Welu są punkty czerpania wody, zatem woda z tej rzeki nadal potrzebna jest okolicznym mieszkańcom do życia i funkcjonowania.

Kolejnym poruszonym wątkiem były współczesne zagrożenia dla rzeki, a także inne czynniki negatywnie wpływające na możliwość korzystania z walorów Welu i zagrażające jego przyszłości. Wymienić należy tu m.in. coraz mniejszą różnorodność fauny i flory Welu, w tym coraz mniejszą różnorodność żyjących tu ryb, a także brak narybku. Jako jeden z czynników wymienianych w kontekście zanikania gatunków ryb wymieniane są elektrownie wodne uniemożliwiające wędrówki ryb. Jak mówi rozmówca:

Dawniej w rzece aż kipiało od ryb. W Welu żyły m.in. łososie, pstręgi, trocie, jak i wiele innych gatunków ryb (płotki, leszcze, okonie, miętusy). Mimo istniejących na rzece młynów ryby mogły wędrować – młyny i zabudowania przy młynach nie stanowiły dla nich szczelnej zapory. Dodatkowo przy młynach były obejścia, pozwalające rybom na swobodne przepłynięcie. Sytuacja zmieniła się po wybudowaniu elektrowni, uniemożliwiających wędrówki ryb. Inny rozmówca wspominał, że w Trzcinie zbudowano elektrownię wodną, która według niego spowodowała zamulenie rzeki na odcinku niedaleko Rezerwatu Przyrody „Piekiełko”, a także zanikanie niektórych gatunków ryb na rzecz ryb karpiowatych.

Kolejnym ważnym tematem podczas rozmów było zanieczyszczanie rzeki, które na różnych poziomach istniało dawniej i trwa do dziś. Na zanieczyszczenie rzeki wpływają wg rozmówców głównie trzy czynniki: lokalny przemysł, zwiększające się zabudowania wokół rzeki i turystyka. Mowa przede wszystkim o chemii pochodzącej z przedsiębiorstw i gospodarstw domowych, śmiecenie przez lokalnych mieszkańców, śmieci pozostawione przez osoby korzystające z rzeki w celach rekreacyjnych czy sportowych oraz wędkarzy, a także „weekendowi, jednorazowi” kajakarze. Obecnie prowadzone są akcje sprzątania rzeki i jej brzegu, które angażują różne środowiska lokalne.

Jeden z rozmówców wspomina:

Rzeka dawniej odprowadzała ścieki. W Lidzbarku była mleczarnia, garbarnia, której już nie ma, to wszystko szło do rzeki. Ona była do tego przydatna. Zakłady poupadały, to dobrze dla rzeki, bo ona odżyła. Teraz turystyka weszła to się trochę rozruszało.

Inna rozmówczyni również wspomina, że dawniej przy rzece działało aż siedem gorzelni, które wg niej zanieczyszczały rzekę, mimo że był zakaz wypuszczania do rzeki ścieków. Kolejna osoba opowiadała, że w okresie funkcjonowania PGR-u w Chełstach zaczęły się zanieczyszczenia rzek, gdyż zaczęto myć w rzece traktory i opryskiwacze. Według rozmówcy pierwsza największa katastrofa ekologiczna miała miejsce pod koniec lat 60. XX w. W rzece pływały śnięte ryby.

O zanieczyszczeniu rzeki wspominała również młodzież, dla której nie jest obojętny los Welu. Część młodzieży bardzo dobrze zna wybrane odcinki rzeki, potrafi opowiedzieć o niemalże każdym zakolu Welu na wybranych fragmentach. Niektórym Wel towarzyszy od urodzenia, orientują się oni także w zagrożeniach dotyczących rzeki, w tym jej flory i fauny. Szczególnie dużą uwagę młodzież poświęca zagrożeniom dla ryb, przede wszystkim tym obiektom na rzece, które tworzą blokady dla migrujących ryb.

Wiele z omawianych wyżej kwestii niesie ze sobą sporne opinie i emocje. Wiele osób, z którymi rozmawialiśmy podkreślało, że rzeka jest dla nich istotnym elementem lokalnej przestrzeni. Doceniają jej walory przyrodnicze i kulturowe, a także widzą potencjał w rozwoju turystyki regionu. Również młodzież pytana, co ceni w rzece Wel najczęściej wspominała jej przyrodniczy charakter, ładne widoki wokół rzeki, duże łąki, pagórkowate tereny. Na terenach nadrzecznych obserwować można żurawie, dzikie gęsi, kaczki łyski, bociany na łące czy perkozy.

Fajnie się siedzi, przyjemnie, po prostu patrzeć na tą rzekę. Nie jest monotonna, a relaksująca. Po szkole czasem się zdarza pójść.

Przywoływane jednak były też opinie innych mieszkańców okolic, dla których rzeka zdaje się być opatrzonym elementem, który bardziej przeszkadza w rozwoju przemysłu i pomnażania miejsc pracy, niż coś wnosi lub ten wkład jest znikomy. Według relacji rozmówców, osoby te uważają, że gdyby nie było rzeki i rezerwatów, można by rozwinąć na tych terenach przemysł, gdyż z turystyki niewielu mieszkańców może wyżyć. W większości jednak nasi rozmówcy dużą wagę przykładają do tematu ochrony rzeki, co także świadczy o wadze i znaczeniu Welu. Jednocześnie emocje, jakie towarzyszą tym rozmowom, to z jednej strony chęć działania (i rzeczywiste działania na rzecz ochrony rzeki), smutek i nostalgia za Welem sprzed lat, ale także nadzieja na działania przyszłych pokoleń.

Usiąść i nie potrzeba nic

Osobista relacja rozmówczyń i rozmówców z rzeką Wel

Dla wszystkich osób, które uczestniczyły w badaniach etnograficznych, rzeka Wel miała duże znaczenie w życiu prywatnym, a dla części rozmówczyń i rozmówców Wel stanowił integralną część tożsamości. Rozmówczyni, która kocha przyrodę, mieszka bezpośrednio nad rzeką, a swoją pracę łączy z Welem, mówi: *Rzeka to całe moje życie, ja wstaję i jestem rzeką, ja ciągle jestem przy rzece*. Wspomniane bycie przy rzece jest przez rozmówczynie i rozmówców praktykowane na różne sposoby, w zależności od indywidualnych preferencji czy konkretnej sytuacji. Nad Welem czas można spędzić samemu, z bliską osobą czy w większym gronie przyjaciół, rodziny. Osoby, z którymi rozmawialiśmy, zwracały uwagę, że często są nad rzeką, aby pobyć w samotności, wyciszyć się, ukoić. Jak mówi jeden z rozmówców, którego nad Wel przyciąga m.in. spokój, szum wody i ptaki:

Jak ja wejdę nad rzekę, obojętnie gdzie, czy w Chełstach czy tam bliżej Nowego Miasta, to ja jestem taki spokojny. Po czym dodaje, że bycie nad Welem to takie zapomnienie o tym, co jest, co jest w tej chwili (...). Ja się zapominam, jak tu postoję, posiedzę.

Pójście nad rzekę związane jest także z odpoczynkiem. Jedna ze starszych rozmówczyń wspominała, jak dawniej, gdy miała dużo pracy w gospodarstwie, starała się zawsze znaleźć czas, by chwilę pobyć nad płynącą tuż koło domu rzeką:

Zawsze lubiłam rzekę i lubię, nad rzeką usiądę, popatrzę trochę i przyjdę do domu, jak płynie, to rybka czasem, takie nico, o, ale jakby jej nie było to smutno by było.

Rozmówczynie i rozmówcy podkreślali, że wartościowe jest dla nich samo przebywanie nad Welem – lubią po prostu siedzieć nad rzeką, patrzeć na nią. Wyjątkowość, niezwykłość czy wręcz nieziemskość Welu wyraża się także w słownictwie używanym do opisu rzeki – Wel jest określany jako *raj*, *azyl*, *oaza*, *miejsce magiczne*.

Wel jest miejscem nawiązywania, utrzymywania i pogłębiania relacji społecznych – nad Welem spędza się czas razem. To tu można pójść na wspólny spacer, pobawić się, umówić się na piknik czy na kajaki. Co ciekawe, w wymiarze osobistym, dla osób z różnych pokoleń rzeka ma podobną wartość. Dziś, tak jak i dawniej, rzeka jest dobrym miejscem na randkę czy odpoczynek po całym dniu. Jednocześnie osoby w różnym wieku zwracały uwagę, że rzeka to miejsce pełne wspomnień, sentymentów.

Z przeprowadzonych rozmów wynika, że rzeka Wel jest ważnym punktem najbliższej okolicy, miejsca zamieszkania. Niezależnie od tego, czy rozmówcy mieszkają bądź mieszkali bezpośrednio nad rzeką czy w pewnym oddaleniu od niej, podkreślali, że nie wyobrażają sobie życia bez rzeki Wel – byłoby wówczas smutno, pusto. Jak mówi jeden z naszych rozmówców:

Rzeka to azyl. Ja nie wyobrażam sobie wyprowadzki stąd. Kolega mnie zapytał, ile razy można chodzić tym samym odcinkiem rzeki. Piekietko mogę wam rozrysować na kartce i powiedzieć, gdzie jaki kamień leży i spod którego kamienia pstrągi wyciągałem!

Inny rozmówca, którego dom i ogród znajdują się bezpośrednio nad rzeką, opowiada:

Jakby rzeka znikła, to ja bym też znikł. Specjalnie wybrałem to miejsce na mój dom. Sama magia, najlepiej się tu czuję. Brzeg zarośnie jeżynami, lubię posiedzieć nad wodą, łowić ryby, posiedzieć na pomoście u sąsiada.

Mieszkaniec wsi Koty, opowiadając o swoim związku z rzeką, puentuje:

Ja z miasta wróciłem dla rzeki.

Nieodłączną częścią bycia nad Welem jest obcowanie z przyrodą. Rozmówców zachwyca całokształt rzeki i jej otoczenia, jak i wybrane elementy czy konkretne, często wielozmysłowe doświadczenia. Wel to malowniczo płynąca woda, jej szum, kamienie, otaczająca roślinność, związane z rzeką zwierzęta, promienie słońca odbijające się w wodzie. To także miejsce dające ochłodzenie latem, to smak rosnących nad rzeką jeżyn, niezapomniany widok jelenia przebiegającego na drugi brzeg, krajobraz nazywany pięknym o każdej porze roku, to w końcu pliszka siedząca na gałęzi nad rzeką. Rozmówczyni, z którą byliśmy na spacerze wzdłuż rzeki na terenie Rezerwatu Przyrody Piekietko, spontanicznie zachwycała się każdym elementem krajobrazu:

Tu skarpy w Piekietku kwiatami porośnięte. Mogłabym cały dzień chodzić. Spójrzcie jak pięknie te kłody leżą w wodzie!

Bycie nad rzeką, obcowanie z przyrodą, wywołuje entuzjazm, szczęście. Jest to miejsce, w którym część osób chciałaby być przez cały czas. Jak mówi jeden z rozmówców:

Jakbym wygrał w totolotka, odkupiłby ziemię, postawił chatę i już nigdzie się stąd nie ruszał.

Część rozmówców i rozmówczyń zwracała uwagę na znaczące dźwięki, będące częścią doświadczenia bycia nad Welem. Są to zarówno dźwięki samej, płynącej wody, jak i odgłosy zwierząt żyjących w pobliżu Welu. Część osób utrwala dźwięki, nagrywając szum wody lub śpiewy ptaków. Na przestrzeni czasu, wraz ze zmianami zachodzącymi wzdłuż rzeki, zmieniał się także krajobraz dźwiękowy Welu – rzeka brzmi teraz inaczej, a w jej sonosferze brakuje przede wszystkim dźwięków wybranych gatunków zwierząt, np. głosu zimorodka, które nie zamieszkują już tak licznie w okolicy. Część osób jest bardzo przywiązana do dźwięku płynącej rzeki. Jak wspomina jeden z rozmówców po przeprowadzce z rodzinnej wsi do innego miejsca, nie znajdującego się nad rzeką, rozmówcy brakowało huku płynącej rzeki.

Część rozmówców patrzy na rzekę szerzej – rzeka Wel to także najbliższa okolica rzeki:

Ja często mówię, że idę nad Wel, ale to niekoniecznie znaczy, że muszę widzieć rzekę, że będę nad rzeką, chodzi o okolice Welu. Idę do lasu, na bagna. Bładowo jest w odległości od rzeki kilkaset metrów.

Dla części osób, z którymi rozmawialiśmy, rzeka Wel jest związana z lubianym sposobem spędzania czasu lub z zainteresowaniami i pasjami. Nad rzeką można czytać książkę, obserwować ptaki, to dobre miejsce na kajak. Dla jednego z rozmówców rzeka łączy parę pasji:

Uwielbiam chodzić, to jedna z pasji. A druga to fotografia. Fotografuję rzekę.

Zakończenie

Zgromadzony materiał badawczy pokazuje Wel jako rzekę, która była dawniej i jest obecnie ważna dla osób mieszkających w jej pobliżu. Znaczenie Welu dla mieszkanki i mieszkańców widoczne jest w wielu obszarach życia, przy czym na przestrzeni lat zmianom ulegały powody stanowiące o istotności rzeki lub zmieniał się ich ciężar. W okresie międzywojennym, a także powojennym Wel był ważnym źródłem wody wykorzystywanej w codziennych domowych i gospodarskich czynnościach. Jednocześnie rzeka Wel występowała także w opowieściach związanych z dawną obrzędowością doroczną, a zabawy nad Welem – zimowe, jak i letnie – stanowiły niegdyś część dzieciństwa. Współcześnie rzeka również występuje w obu tych kontekstach, choć ze zmniejszoną intensywnością. Wel i jego okolice to teren bogaty w liczne gatunki zwierząt i roślin, które dawniej człowiek w większym niż obecnie stopniu wykorzystywał w gospodarstwach domowych. Natomiast przyroda wokół Welu oraz malowniczość samej rzeki była niezmiennie doceniana przez mieszkanki i mieszkańców, a współcześnie dodatkowo częściowo zyskała ochronę prawną. Na podstawie przeprowadzonych badań można stwierdzić, że obecnie ciężar ważności rzeki przeniósł się na jej rekreacyjny i turystyczny charakter oraz na prywatne relacje człowiek–rzeka.

Na przestrzeni ostatnich około stu lat rzeka niezmiennie jest miejscem, nad którym część osób spędza wolny czas. Młodzież, dorośli, seniorki i seniorzy mają swoje ulubione miejsca czy aktywności związane z rzeką. Z opowieści wynika, że spędzanie czasu nad rzeką było powszechniejsze do lat 80–90. XX wieku względem czasów obecnych, jednak i dziś część osób wybiera Wel na spędzenie wolnych chwil – czy to samemu czy w towarzystwie. W pierwszym znaczeniu rzeka była i jest miejscem, gdzie jest się samemu, gdzie chce się być samemu, gdzie szuka się kontaktu z sobą, można się wyciszyć, zrelaksować. W drugim rozumieniu rzeka była i jest miejscem utrzymywania, pogłębiania relacji społecznych, nad rzeką bywa się razem. Co ciekawe, poszczególne pokolenia, mimo różnic, czerpią też podobne rzeczy z rzeki, np. chodzą nad rzekę, by odpocząć.

Na przestrzeni dziesięcioleci rzeka łączyła ludzi na różnych poziomach. Dla części osób Wel był lub jest związany z zarobkiem, interesami, np. dawniej gdy ktoś pracował w młynie albo gorzelni, a współcześnie przy organizacji spływów kajakowych. Inne osoby postrzegają rzekę czysto hobbystycznie, rekreacyjnie, przez co nawiązywały i nawiązują się nieformalne relacje z osobami uczestniczącymi w danych aktywnościach.

Rzeka Wel to miejsce, z którym związane jest materialne i niematerialne dziedzictwo kulturowe. Do II wojny światowej wzdłuż rzeki Wel funkcjonowały majątki i młyny wodne, będące zdaniem starszych rozmówców i rozmówców wyrazistym elementem tworzącym charakter rzeki i nadrzeczny krajobraz. Szczególnym przykładem dziedzictwa kulturowego jest wieś Straszewy. Wieś dziś już nie istnieje, jednak na miejscu zachowały się liczne ślady świadczące o jej historii. Główne pytanie, które stawiane jest wobec lokalnego dziedzictwa to pytanie o jego dalsze losy i możliwe wykorzystania, tak by dziedzictwo to zostało zachowane, a jego walory kulturowe, edukacyjne i historyczne służyły celom niekomercyjnym, z uwzględnieniem perspektywy lokalnych społeczności.

Ważność rzeki przejawia się także we wspólnym działaniu na rzecz Welu (np. sprzątaniu) – rzeka jest dobrem, o które dba się wspólnie. Ważność rzeki przejawia się także w bogatym słownictwie z nią związanym, a także w prowadzeniu dyskusji, które opowiadają o rzece w perspektywie historii Polski. Również występowanie opowieści czy legend, które ulokowane są w okolicach rzeki można odczytywać jako argumenty świadczące o jej znaczeniu w lokalnym krajobrazie.

Na koniec warto podkreślić, że dla wszystkich osób, które uczestniczyły w badaniach etnograficznych, rzeka Wel miała duże, osobiste znaczenie, a dla części z rozmówców Wel jest nieodłączną częścią życia, która sprawia, że wpływa na ich tożsamość.



Fot. 1. Nauka łowienia ryb, Wel (Chełsty). Fot. z archiwum Kazimierza Zgliczyńskiego



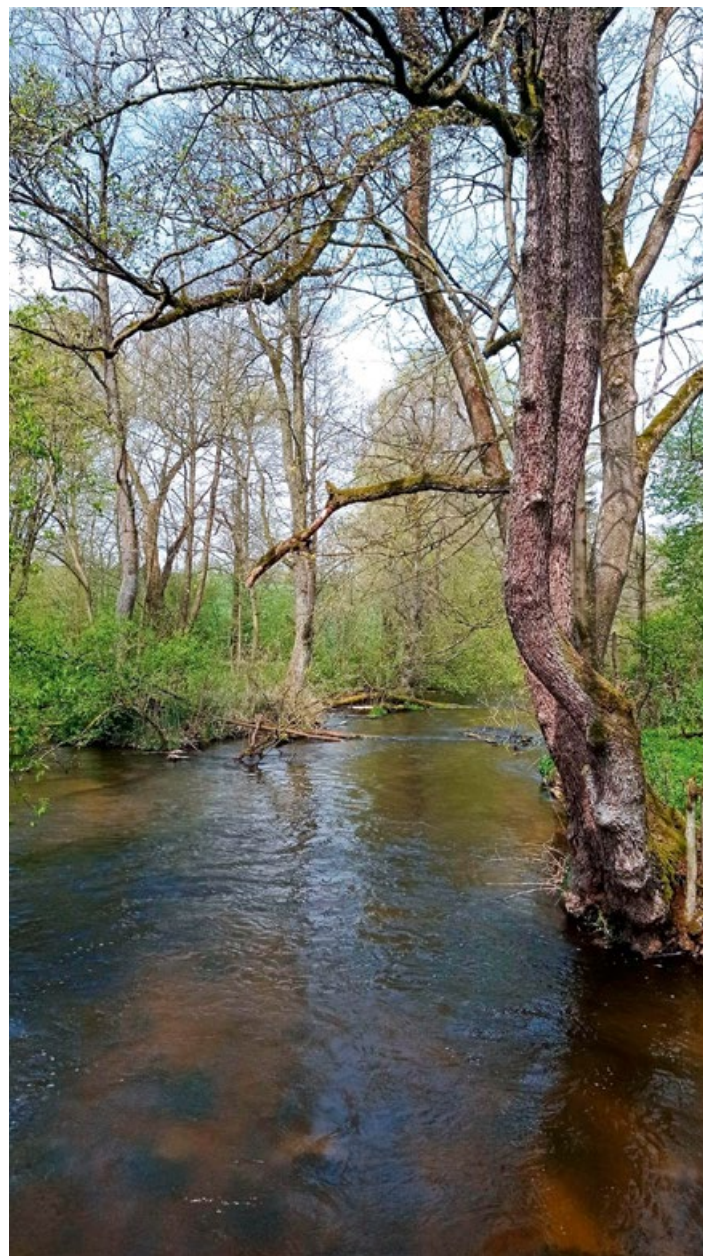
Fot. 2. Wspólny czas nad rzeką Wel. Fot. z archiwum Kazimierza Zgliczyńskiego



Fot. 3. Dwór w Chelstach. Fot. z archiwum Kazimierza Zgliczyńskiego



Fot. 4. Miejsce, w którym niegdyś stał młyn, Straszewy.
Fot. Pracownia Etnograficzna



Fot. 5. Widok na Wel z mostu w Straszewach.
Fot. Pracownia Etnograficzna



Fot. 6. Widok na Cibórz. Fot. z archiwum Haliny Kamińskiej



Fot. 7. Współczesny widok na Cibórz. Fot. Pracownia Etnograficzna



Fot. 8. Młyn i most w Ciborzu. Fot. z archiwum Haliny Kamińskiej



Fot. 9. Pałac w Ciborzu. Fot. z archiwum Haliny Kamińskiej



Fot. 10. Mężczyźni stojący na bagrze nad rzeką Wel.
Fot. z archiwum Wiesława Kraszewskiego



Fot. 11. Wel we wsi Koty współcześnie. Fot. Pracownia Etnograficzna



Fot. 12. Młodzi nad rzeką Wel.
Fot. z archiwum Krzysztofa Chylińskiego



Fot. 13. Spacer nad rzeką Wel.
Fot. z archiwum Krzysztofa Chylińskiego



Fot. 14. Zdjęcie rodzinne na burcie nad rzeką Wel. Fot. z archiwum Krzysztofa Chylińskiego



Fot. 15. Wel zimą.
Fot. Krzysztof Chyliński



ICHTIOLOGIA
Tomasz Jabłoński

ul. Południowa 65/42,
62-064 Plewiska

OCENA STANU HYDROMORFOLOGICZNEGO RZEKI WEL W OPARCIU O HYDROMORFOLOGICZNY INDEKS RZECZNY (HIR) NA PODSTAWIE BADAŃ PROWADZONYCH METODĄ BIOBLITZ

Podstawa opracowania

Opracowanie powstało w ramach projektu „Rzeka nie jest rzeczą” realizowanego przez Fundację Greenmind oraz Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Ptaków. W ramach realizowanego projektu angażowano przedstawicieli społeczności lokalnej do wielorakich aktywności terenowych. Jedną z ww. aktywności był zaplanowany BioBlitz hydromorfologiczny.

BioBlitz opiera się na zasadzie współdziałania eksperta oraz niewykwalifikowanych uczestników spotkania. W ramach prac prowadzi się, zazwyczaj uproszczonymi metodami badawczymi, prace terenowe połączone z silnym elementem edukacji i współuczestniczenia.

Lokalizacja i zakres prac badawczych

Prace przeprowadzono w czerwcu i sierpniu 2023 r. nad rzeką Wel w miejscowości Lidzbark w województwie Warmińsko-Mazurskim, na pograniczu mezoregionu fizycznogeograficznego Równiny Urszulewskiej Garbu Dylewskiego. Wel przepływa przez Welski Park Krajobrazowy, należy do zlewni Wisły i jest lewym dopływem Drwęcy. Jego źródła leżą na południowych stokach Wzgórz Dylewskich na wysokości 210-230 m n.p.m. Wel wypływa z jeziora Dąbrowa Wielka i do ujścia przepływa jeszcze przez 7 jezior. Długość Welu wynosi ok 107 km, a łącznie z początkowym odcinkiem zwanym Wkrą Wielką 118 km. Spadek rzeki jest zróżnicowany, średnio 0,9 promila, a w swoim biegu ma odcinki przepływające zarówno przez bagienną dolinę oraz przez grąd stokowy, gdzie nachylenie sięga 4,1 promila, a rzeka ma charakter górski. W związku z licznie występującymi źródłami w ok 65% Wel zasilany jest wodami podziemnymi.

Reżim hydrologiczny jest zaburzony w wyniku działań człowieka. Na całym odcinku Welu znajdują się budowle hydrotechniczne – jazy, progi, zastawki. W niektórych miejscach piętrzenia w dalszym ciągu są wykorzystywane jako źródło energii dla młynów lub tartaków.

Na Welu wyznaczono dwie jednolite części wód powierzchniowych: RW2000182865555 „Wel do Płośniczanki” oraz RW20001128699 „Wel od Płośniczanki do ujścia”. Obie JCWP mają status naturalnej części wód.

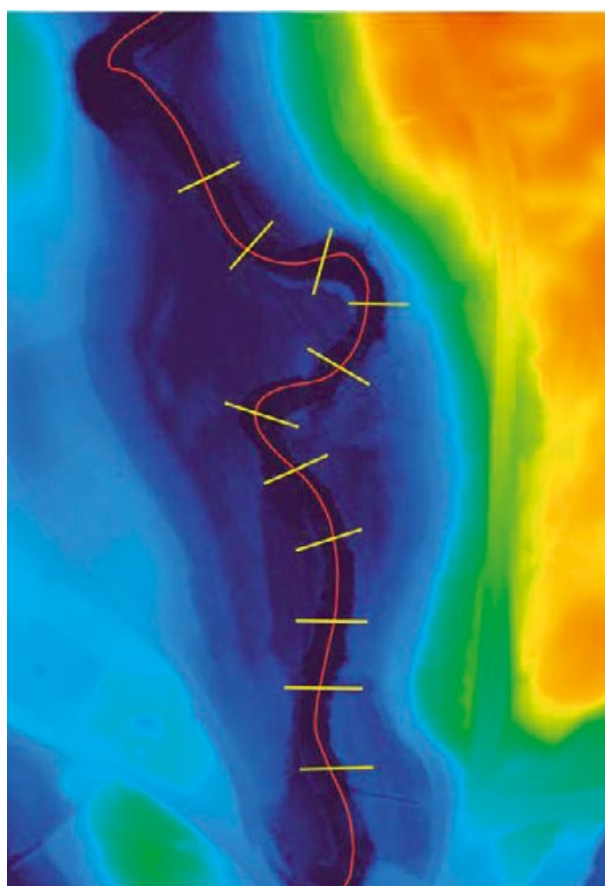
- JCWP Wel do Płośniczanki posiada słaby stan ekologiczny oraz zły stan chemiczny, co skutkuje złym stanem wód.
- JCWP Wel od Płośniczanki do ujścia ma umiarkowany stan ekologiczny i dobry stan chemiczny, co skutkuje zaklasyfikowaniem jako zły stan wód.

¹ Zgodnie z kategoriami ochrony IUCN przedstawionymi w czerwonej liście ryb i minogów Polski. CR (Critically Threatened) – gatunki krytycznie zagrożone; EN (Endangered) – gatunki silnie zagrożone; VU (Vulnerable) – gatunki narażone; NT (Near Threatened) – gatunki bliskie zagrożenia; CD (Conservation Dependent) – gatunki zależne od ochrony.

Badania wykonano na JCWP „Wel od Płośniczanki do ujścia”. Czynnikiem determinującym umiarkowany stan ekologiczny były wyniki monitoringu makrozoobentosu, a w analizie presji podkreślono obecność sztucznych barier (piętrzeń) (IIaPGW). Interesujące wyniki badań uzyskano dla składu ichtiofauny całego systemu dorzeczy Drwęcy stwierdzając 38 gatunków ryb i 2 gatunki minogów, w tym dla rzeki Wel reofilnych pstrągów potokowych, ślizów, kiełbi, piekielnicy (EN), lipienia (CD), minoga strumieniowego (VU oraz EN w dorzeczu Wisły) i głowacza białopłetwego (VU), różanki (VU) a nawet troci wędrownej (CD)¹ (Radtke G. i in. 2019, Witkowski et al. 2009).



Ryc. 1. Odcinek badawczy wraz z badanymi przekrojami (Geoportal, zmieniony)



Legenda:

- > kolor ciemnoniebieski oznacza miejsca położone najniżej n.p.m. (woda w korycie rzeki)
- > kolor żółtozielony oznacza miejsca położone na pośrednich wysokościach n.p.m. (brak wody)
- > kolor czerwony oznacza miejsca położone najwyżej n.p.m.

Ryc. 2. Odcinek badawczy wraz z badanymi przekrojami na tle numerycznego modelu terenu / mapy spadków terenu

Hydromorfologiczny indeks rzeczny dla całej jcwp określono jako $\geq 0,639$ (dla cieków o szerokości koryta ≤ 30 m), czyli znajduje 2 klasie. Zgodnie z podręcznikiem HIR, rzeka Wel należy do typu rzek H2.

Badania przeprowadzono 12 czerwca (przekroje 1, 3, 9) oraz 5 sierpnia 2023 roku (przekroje 2, 4, 5, 6, 7, 8, 10).

Metodyka

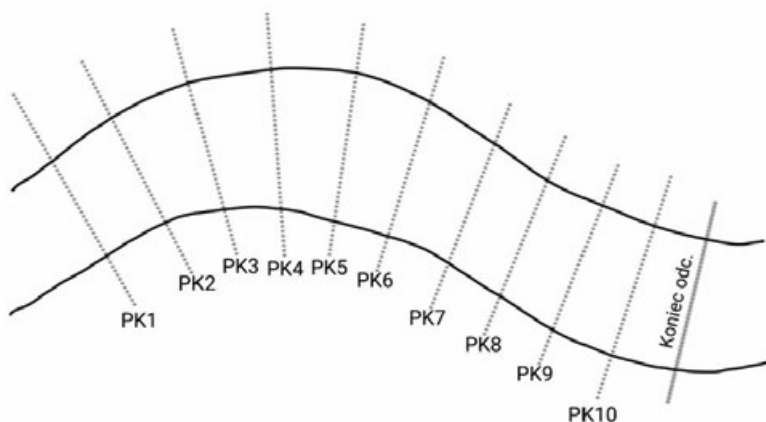
Prace terenowe przeprowadziliśmy na podstawie metodyki przedstawionej w podręczniku Ocena wód płynących w oparciu o hydromorfologiczny indeks rzeczny (HIR)², która została opracowana zgodnie z wytycznymi Europejskiego Komitetu Normalizacyjnego CEN (*Comité Européen de Normalisation*), które uwzględniają Ramową Dyrektywę Wodną, jak również w zgodzie z normą EN 14614: 2004 (*Waterquality – Guidance standard on determining the degree of modification of river hydromorphology*) oraz jej krajowym odpowiednikiem tj. PN-EN-14614: 2008 (Jakość wody – Wytyczne do oceny hydromorfologicznych cech rzek). Metodyka HIR składa się z dwóch etapów: kameralnego – polegającego na analizie danych źródłowych przy zastosowaniu numerycznych modeli map terenu oraz w konsekwencji wytypowaniu odcinka badawczego rzeki, jak również etapu terenowego polegającego na dokonywaniu bezpośrednich pomiarów na wytypowanym odcinku.

Zgodnie z przywołanymi wyżej wytycznymi metodyki badane stanowisko dobraliśmy w sposób umożliwiający przedstawienie poziomu naturalności rzeki Wel z uwzględnieniem możliwych zmiennych warunków w zakresie badanych elementów środowiska.

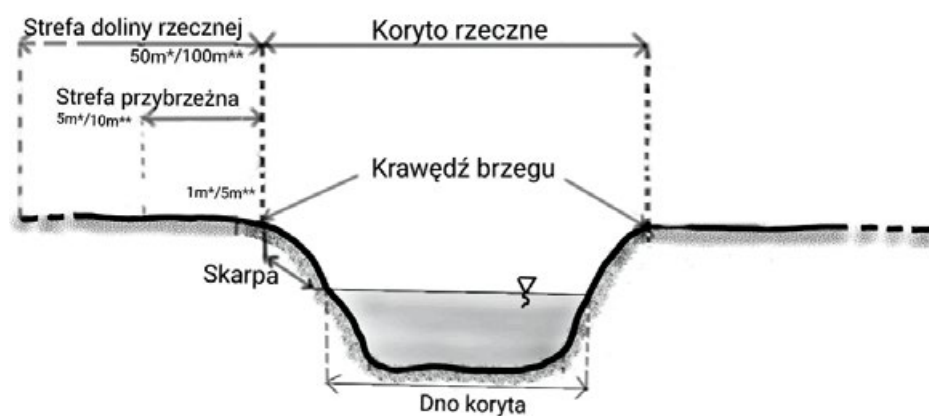
Badaniem objęliśmy ok. 500 m. odcinek rzeki, który podzieliliśmy na 10 przekrojów badawczych, bazując na wytycznych (Ryc. 3). W pierwszym etapie dokonaliśmy oceny warunków siedliskowych w profilach kontrolnych wyznaczonych co ok 50 m. W profilach notowaliśmy najważniejsze elementy morfologiczne koryta, brzegów i doliny rzecznej. Podczas badania uczestnicy wypełniali własne egzemplarze protokołów terenowych, udzielano także odpowiedzi związanych z identyfikacją zaobserwowanych elementów hydromorfologicznych. Uczestnicy uczyli się rozpoznawać zmienność elementów budowy koryta, brzegów oraz doliny rzeki, takich jak: materiał budujący dno lub brzegi, modyfikacje koryta lub brzegów, naturalne elementy morfologiczne koryta i brzegów, a także typy roślinności w korycie rzeki oraz użytkowanie terenu i strukturę roślinności w strefie przybrzeżnej oraz na skarpach. Na zakończenie oceny odcinka rzeki Wel przeprowadziliśmy dyskusję podsumowującą spostrzeżenia, które pojawiły się w toku wspólnej pracy terenowej (Ryc. 2).

W etapie podsumowującym badania terenowe rejestrowaliśmy wszystkie elementy morfologiczne, które zostały zaobserwowane podczas kontroli, jednak nie znalazły się na jednym z profili badawczych. Wśród nich ocenialiśmy zacienienie badanego odcinka rzeki, zwisające konary, rumosz drzewny, a także profile brzegów na całym badanym odcinku. Wynotowywaliśmy także typy nurtu, określaliśmy przekroje poprzeczne brzegów. W tej części prac zwracaliśmy szczególną uwagę na elementy mające negatywny wpływ na hydromorfologię,

² Szoszkiewicz K., Jusik S., Adynkiewicz-Piragas M., Gebler D., Achtenberg K., Radecki-Pawlik A., Okruszko T., Giełczewski M., Pietruczuk M., Przesmycki M., Nawrocki P. 2017: Ocena wód płynących w oparciu o Hydromorfologiczny Indeks Rzeczny (HIR). Inspekcja Ochrony Środowiska, Warszawa.



Ryc. 3. Schemat rozmieszczenia profili kontrolnych (PK) w obrębie odcinka badawczego (Szozkiewicz i in. 2017)



Ryc. 4. Wymiary transektów w profilu kontrolnym – przekrój poprzeczny (* – rzeki o szer. koryta ≤ 30 m; ** – rzeki o szer. koryta > 30 m) (Szozkiewicz i in. 2017)

jak widoczne skutki antropopresji i budowle hydrotechniczne. Ocenialiśmy także jednostki hydromorfologiczne, np. bystrza, płań, płosa, rynny oraz naturalne elementy morfologiczne koryta które nie zostały ocenione na przekrojach badawczych, a stanowią istotną informację dotyczącą różnorodności siedlisk.

Na podstawie zebranych danych możliwe było obliczenie dwóch składowych wskaźników liczbowych multi-metru HIR, tj:

- *Wskaźnika Różnorodności Hydromorfologicznej (WRHt)* – określającego stan naturalności rzeki oraz jej doliny
- *Wskaźnika Przekształcenia Hydromorfologii (WPht)* – określającego stan przekształcenia koryta w wyniku działań człowieka

Na wskaźnik WRHt składają się następujące elementy:

1. zróżnicowanie profilu podłużnego (gdy koryto < 30 m),
2. zróżnicowanie przekroju poprzecznego,
3. heterogeniczność nurtu,
4. heterogeniczność materiału koryta,
5. naturalne elementy morfologiczne dna koryta,

Lp.	Kategorie oceny	Cechy ogólne i przykłady	Sekcje w protokole HIR
Koryto			
1	Geometria koryta	Zarys – krętość, roztoki, przekształcenia zarysu	A3, B6
		Przekrój podłużny – zróżnicowanie, spadek	B6, A1
		Przekrój poprzeczny – profile brzegu, głębokość, szerokość	B7, B8
2	Podłoża	Sztuczne typy podłoży	B2
		Naturalne typy podłoży	B2, B5
		Zagospodarowanie/ wpływ zlewni – stopień zamulenia lub zagęszczenia	B16
3	Roślinność koryta i organiczne szczątki	Postać strukturalna obecnych makrofitów – typy roślinności w korycie	B3
		Szczątki liści i drewna – typ i rodzaj materiału	B10, B3
		Zabiegi dotyczące roślinności – wycinanie	B16
4	Erozja/ charakter depozycji	Cechy w korycie i u podstawy brzegu – odsypiska, wyspy, podcięcia brzegowe	A4, B2, B5
5	Przepływ	Modele przepływu – typy nurtu	B2, B5
		Modele przepływu – wpływ budowli na przepływ	A5, B9, B16
		Cechy przepływu – plosa, bystrza, odcinki o przepływie laminarnym i wartkim nurcie	B6, B5
		Reżim odpływu – odprowadzenia, przerzuty wody, zrzuty z zapór	B9, B16
6	Wpływ sztucznych struktur na podłużną ciągłość	Sztuczne bariery ograniczające ciągłość przepływu, transport rumowiska i migracje organizmów – budowle piętrzące, przepusty	A5, B9
Brzegi rzeki/strefa nadbrzeżna			
7	Struktura brzegu i modyfikacje	Materiały tworzące brzeg – rodzaje	B2
		Typy umocnień/ ochrona brzegów – rodzaje	B2, B7
Taras zalewowy			
8	Wykorzystanie terenu przyległego i cechy z tym związane	Typy użytkowania terenu, zasięg i rodzaje zagospodarowania	A6, A7, B4, B11, B13
		Rodzaje otwartych wód/ cechy obszaru podmokłego – cechy dotyczące tarasu zalewowego	A8, B14
		Rodzaje otwartych wód/ cechy obszaru podmokłego – cechy dotyczące wód nienaturalnych (kanały, stawy, żwirownie)	A5, B9
9	Stopień bocznej łączności rzeki z tarasem zalewowym, możliwość zmiany położenia koryta rzecznego	Stopień ograniczenia potencjalnej mobilności koryta rzecznego i przepływu wody w poprzek tarasu zalewowego – obwałowania	A8, B14
		Ciągłość tarasu zalewowego	A8, B14

Tab. 1. Wykaz elementów oceny hydromorfologicznej cech rzek przedstawionych w normie PN-EN 14614:2008 (za Szoszkiewicz i in. 2017, zmienione)

6. naturalne elementy morfologiczne skarp koryta,
7. różnorodność typów roślinności w korycie,
8. struktura roślinności na skarpach brzegowych,
9. różnorodność elementów towarzyszących zadrzewieniom,
10. struktura roślinności przybrzeżnej,
11. szerokość nieużytkowanej strefy przybrzeżnej,
12. naturalność i heterogeniczność użytkowania doliny,
13. łączność rzeki z doliną.

Na wskaźnik WPHt składają się następujące elementy:

1. przekształcony przekrój poprzeczny koryta,
2. budowle hydrotechniczne,
3. przekształcenia w profilach kontrolnych,
4. utrudnienie łączności rzeki z doliną,
5. pozostałe presje antropogeniczne.

Na podstawie wskaźników **WRHt** oraz **WPHt** obliczono wartość indeksu HIR, dzięki któremu możliwe jest zaklasyfikowanie badanej rzeki lub jej odcinka do jednej z 5 klas (Tab. 2).

Tab. 2. Wartości graniczne HIR dla klas dla typu rzeki H3 (za Szoszkiewicz i in. 2017, zmienione)

Typ rzeki	Status JCWP	Szer. koryta	Typ wysokościowy	Zatorfienie doliny rzecznej	Typ abiotyczny	Wartości graniczne multimetriksu HIR właściwe dla klasy				
						I	II	III	IV	V
H2	NAT i SZCW	≤30 m	nizinne	nie	17	≥0,761	≥0,639	≥0,500	≥0,375	≤0,375

Wyniki

Ocena punktowa wskaźników WRHt i WPHt

W wyniku przeprowadzonych badań określono wartości punktowe każdej z składowych wskaźnika WRHt oraz WPHt zgodnie z Tabelami 3 i 4.

Lp	Nazwa składowej wskaźnika	Wartość
Strefa koryta rzecznego		
1.1	Zróźnicowanie profilu podłużnego	4
1.2	Zróźnicowanie przekrojów poprzecznych	1
1.3	Heterogeniczność nurtu	4,5
1.4	Heterogeniczność materiału koryta	4
1.5	Naturalne elementy morfologiczne dna koryta	0
1.6	Naturalne elementy morfologiczne skarp koryta	3
1.7	Różnorodność typów roślinności w korycie	10
1.8	Struktura roślinności na skarpach brzegowych	4
1.9	Różnorodność elementów towarzyszących zadrzewieniom	13
Strefa przybrzeżna		
2.1	Struktura roślinności przybrzeżnej	5
2.2	Szerokość nieużytkowanej strefy przybrzeżnej	4
Strefa doliny rzecznej		
3.1	Naturalność i heterogeniczność użytkowania doliny	5,5
3.2	Łączność rzeki z doliną	2
Suma		60

Tab. 3. Uzyskana punktacja dla Wskaźnika Różnorodności Hydromorfologicznej

Lp	Nazwa składowej wskaźnika	Wartość
1	Przekształcony przekrój poprzeczny koryta	0
2	Budowle hydrotechniczne	0
3	Przekształcenia w profilach kontrolnych	0
4	Utrudnienie łączności rzeki z doliną	0
5	Pozostałe presje antropogeniczne	0,5
Suma		0,5

Tab. 4. Uzyskana punktacja dla Wskaźnika Przekształcenia Hydromorfologii

Wynik indeksu hydromorfologicznego (HIR) rzeki Wel

Analiza punktowa składowych wskaźnika *Różnorodności Hydromorfologicznej (WRHt)* (Tab. 3) oraz *Wskaźnika Przekształcenia Hydromorfologii (WPHt)* (Tab. 4) pozwoliła na ocenę klasy hydromorfologicznej badanej rzeki przedstawioną w Tabeli 5.

Tab. 5. Wynik oceny stanu hydromorfologicznego rzeki na podstawie metodyki HIR

WYNIK – rzeka Leśna	
Wskaźnik HIR dla badanego odcinka:	0,803
Hydromorfologiczna klasyfikacja HIR:	2. klasa

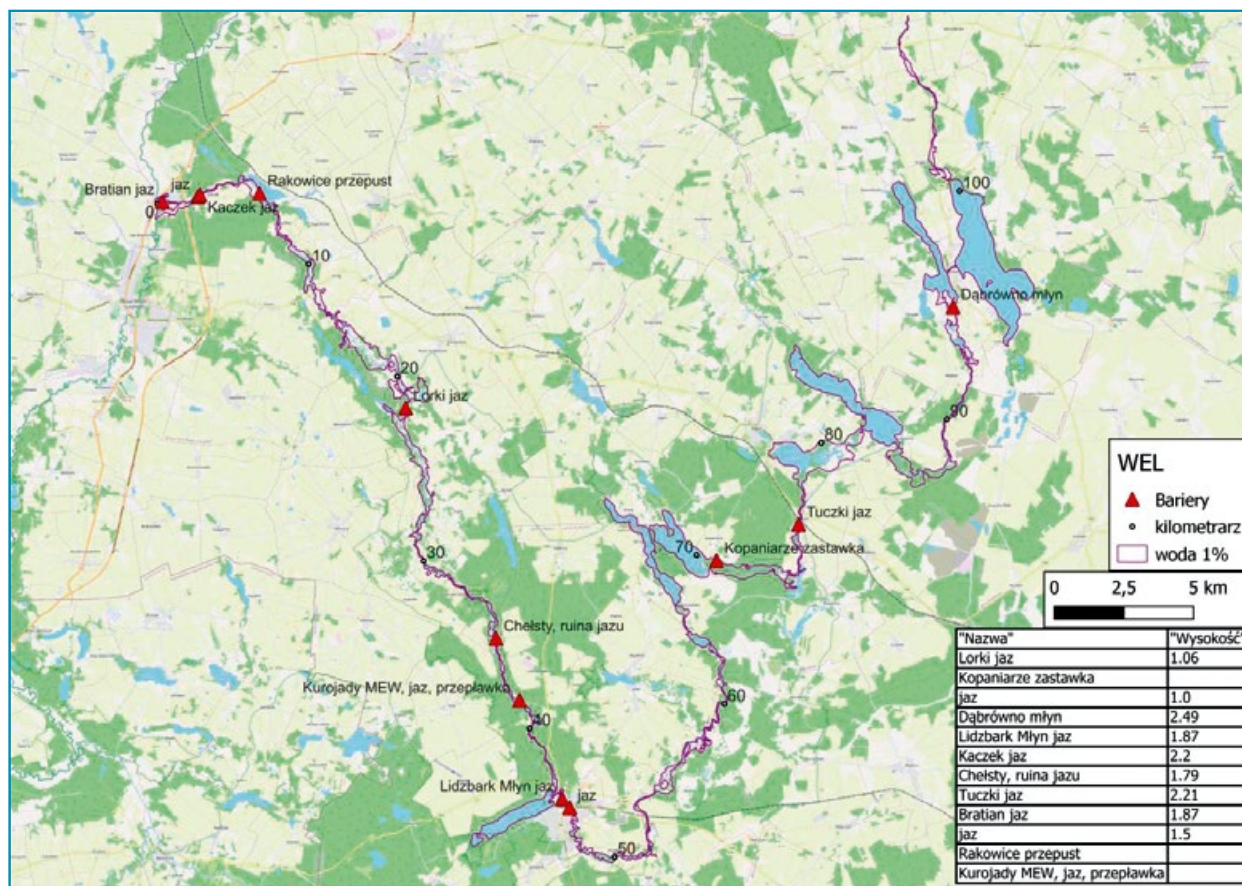
Analiza uzyskanych wyników

Wysoka wartość HIR wynika z dość wysokiej punktacji Wskaźnika Różnorodności Hydromorfologicznej, wynoszącego WRHt = 60 pkt. Badany odcinek był fragmentem rzeki o względnie niskim spadku podłużnym w stosunku do fragmentów położonych powyżej rzeki (np. odcinek Podcibórz – Lidzbark) lub poniżej (np. odcinek rezerwatu Piekiełko). Skutkowało to stwierdzeniem niemal wyłącznie nurtu laminarnego na całym badanym odcinku. Wpływ na to ma ukształtowanie terenu oraz fakt, że badany odcinek znajdował się niedaleko ujścia z jeziora Markowego.

W konsekwencji niskiego spadku terenu i jednolitego nurtu głównym materiałem tworzącym koryto był piasek (podłoże żwirowe występuje najczęściej przy nurcie wartkim bądź rwącym). Na badanym odcinku nie stwierdzono także charakterystycznych dla rzeki Wel bystrzy – zarówno tych najbardziej widocznych, stanowiących atrakcję dla ruchu kajakowego, jak i klasycznych elementów układu bystrze – plosa. Spokojniejszy typ nurtu powodował także małą liczbę naturalnych elementów morfologicznych brzegów (np. erodujących skarp) oraz mniejszą liczbę jednostek hydromorfologicznych. W korycie nie występowały wyspy ani odsypiska.

Wysoką liczbę punktów badany odcinek uzyskał w składowych odnoszących się do roślinności. W obrębie koryta stwierdzono duże zróżnicowanie typów roślin. Jednocześnie istotne „zarośnięcie” miało miejsce wyłącznie na 3 przekrojach położonych na odcinkach nie osłoniętych przez drzewostan (zakrzaczenia i zadrzewienia), tj. w przekrojach 5, 6, 10. Wysoką naturalność stwierdzono w typach użytkowania strefy przybrzeżnej (wyłącznie „naturalne” typu użytkowania), struktury roślinności w strefie przybrzeżnej oraz struktury roślinności na skarpie. W obrębie badanego odcinka stwierdzono duży wpływ drzew rosnących wzdłuż koryta – zwisające konary, odkryte korzenie drzew, podwodne korzenie drzew, powalone drzewa oraz rumosz drzewny. Wszystkie te elementy pozytywnie wpływają na obecność mikrosiedlisk dla roślin i zwierząt i zwiększają bioróżnorodność rzeki, co ma odzwierciedlenie także w prezentowanej metodzie.

Kluczowe było także uzyskanie niskiego Wskaźnika Przekształcenia Hydromorfologii $WP_{Ht}=0,5$, który uzyskał punktację wyłącznie za przeđepty (wydeptane dojścia do rzeki) w obrębie brzegów. Na pozostałych fragmentach Welu presje hydromorfologiczne skupione są wokół budowli piętrzących, które skutecznie ograniczają możliwości migracji ryb, w obrębie rzeki (głowacz białopłetwy, pstrąg potokowy, lipień) bądź zasiedlenia przez występujące w systemie rzeczonym Drwęcy węgorze i potencjalnie troć wędrowną wymagających możliwości odbycia migracji pomiędzy rzeką a morzem. Kluczowe dla zwiększenia drożności i obecności ryb migrujących jest jednak nie tylko udrożnienie dla migracji samego Welu, ale także ujściowego odcinka Drwęcy, co pozwoliłoby na bezproblemową łączność dorzecza Welu z Bałtykiem, co może być szczególnie istotne dla ryb wiążących swój sukces reprodukcyjny z migracją do środowiska morskiego.



Ryc. 5. Bariery migracyjne na rzece Wel (Amber.international, SIGW)

Bibliografia oraz zastosowane oprogramowanie

1. Szoszkiewicz K i in. Podręcznik oceny wód płynących w oparciu o Hydromorfologiczny Indeks Rzeczny. Inspekcja Ochrony Środowiska 2017. ISBN: 978-83-61227-89-2.
2. Soszka H. i in. Wytyczne do zintegrowanej oceny stanu ekologicznego rzek i jezior na potrzeby planów gospodarowania wodami w dorzeczu. Wydawnictwo Instytutu Rybactwa Śródlądowego w Olsztynie 2011. Ocena stanu ekologicznego wód zlewni rzeki Wel. ISBN 978-83-60111-54-3.
3. Radtke G. i in. *Ichtiofauna systemu rzeki Drwęcy*. Roczniki Naukowe Polskiego Związku Wędkarskiego 2019, tom 32, 5-56.
4. Witkowski A., Kotusz J., Przybylski M. Stopień zagrożenia słodkowodnej ichtiofauny Polski:
5. Czerwona lista minogów i ryb – stan 2009. Chrońmy Przyr. Ojcz. 65 (1): 33-52, 2009.
6. <https://amber.international/>
7. <http://mapy.geoportal.gov.pl/>
8. <http://karty.apgw.gov.pl/>
9. <https://dane.gov.pl/pl>
10. <https://geoserwis.gdos.gov.pl/mapy/>
11. <https://www.isok.gov.pl/hydroportal.html> (System Informacji Gospodarowania Wodami)



Fot. 1. Odslonięty fragment badanego odcinka rzeki Wel. Widoczna dobrze rozwinięta roślinność, co ma związek z wysokim nasłonecznieniem tego fragmentu rzeki(braku zacienienia ze strony drzew). Fot. M. Elas



Fot. 2. Dobrze rozwinięta roślinność szuwarowa przy lewym brzegu rzeki. Na zdjęciu widoczna m.in. pałka szerokolistna. Fot. T. Jabłoński



Fot. 3. Uczestnicy BioBlitzu na przekroju 9. Rzekę kontrolowano z obu brzegów oraz z koryta. Fot. I. Redman-Zalewska



Fot. 4. Uczestnicy BioBlitzu. W korycie obserwowano leżące drzewa oraz gromadzące się na nich osady, niekiedy porośnięte roślinnością. Fot. I. Redman-Zalewska



Fot. 5. Drzewa leżące w korycie Welu pozytywnie wpływają na hydromorfologię oraz zróżnicowanie siedliskowe. Fot. I. Redman-Zalewska



Fot. 6. Duże zacielenie odcinka Welu skutkowało niską temperaturą wody i ograniczeniem rozwoju roślinności w korycie. Fot. I. Redman-Zalewska



Łukasz Głowacki
Marek Elas
Marcin Łaguna

BIOBLITZ ORNITOLOGICZNY RZEKI WEL

Raport z prac ornitologicznych
z udziałem lokalnej społeczności

Cel badań

Głównym celem BioBlitz było przeprowadzenie inwentaryzacji awifauny odcinka rzeki Wel pomiędzy miejscowościami Kurojady i Chełsty. Motywem przewodnim wyjścia był udział społeczeństwa wraz z ekspertami ze wspólnym zinventaryzowaniu gatunków ptaków występujących na wybranym odcinku rzeki Wel. Produktem finalnym jest opracowanie raportu zawierającego dane odnośnie oceny ilościowej (liczba stwierdzonych osobników gatunków ptaków na danym odcinku) oraz jakościowej (jakie gatunki stwierdzono na danym odcinku rzeki) w oparciu o obserwacje słuchowe i wzrokowe.

BioBlitz to także doskonałe narzędzie do pokazania różnorodności biologicznej rzeki Wel, jej walorów przyrodniczych oraz krajobrazowych. Badania takie pozwalają na podkreślenie wartości rzeki jako korytarza ekologicznego i ostoi zwierząt oraz zasadności jej ochrony prawnej.

Teren badań

Teren badań leży w województwie warmińsko-mazurskim, powiecie działdowskim, gminie Lidzbark, w Welskim Parku Krajobrazowym. Na wybranym odcinku rzeka Wel meandruje wśród łąk i niewielkich fragmentów lasów, a w niektórych fragmentach wcina się głębokim jarem. W dolinie przy korycie występują małe powierzchnie łągów zaś na zboczach wykształca się grąd zboczowy. Łąki używane są ekstensywnie. Na badanym terenie występują dwie miejscowości, Kurojady oraz Chełsty. W Kurojadach znajduje się ośrodek wypoczynkowy, dawny młyn oraz zapora z dwoma świątłami jazu, gdzie do niedawna działała mała elektrownia wodna. Nie ma tu typowej zabudowy wiejskiej. Kolejne zabudowania ludzkie znajdują się dopiero w miejscowości Chełsty. Tam też istnieje dawny młyn wodny, który obecnie jest remontowany oraz zabudowania PGR-u. Rzeka przepływa tu przez most, za którym znajduje się bystrze.

Uczestnicy

Ideą akcji BioBlitz jest przeprowadzenie „szybkiej inwentaryzacji przyrodniczej” przy udziale lokalnego społeczeństwa, przy współpracy z ekspertem. W akcji inwentaryzacji awifauny rzeki Wel na wybranym odcinku wzięło udział 35 osób oraz ekspert przyrodniczy. Zainteresowani uczestnicy otrzymali mapę, kartę liczeń oraz lornetki. Ekspert omówił metodykę prowadzenia inwentaryzacji, a następnie odpowiadał na pytania i oznaczał gatunki ptaków w trakcie spaceru.

Fot. 1. Fragment trasy w okolicach
Kurojad – las grądowy.
Fot. I. Redman-Zalewska



Fot. 2. Fragment trasy w okolicach
Chelst. *Fot. I. Redman-Zalewska*



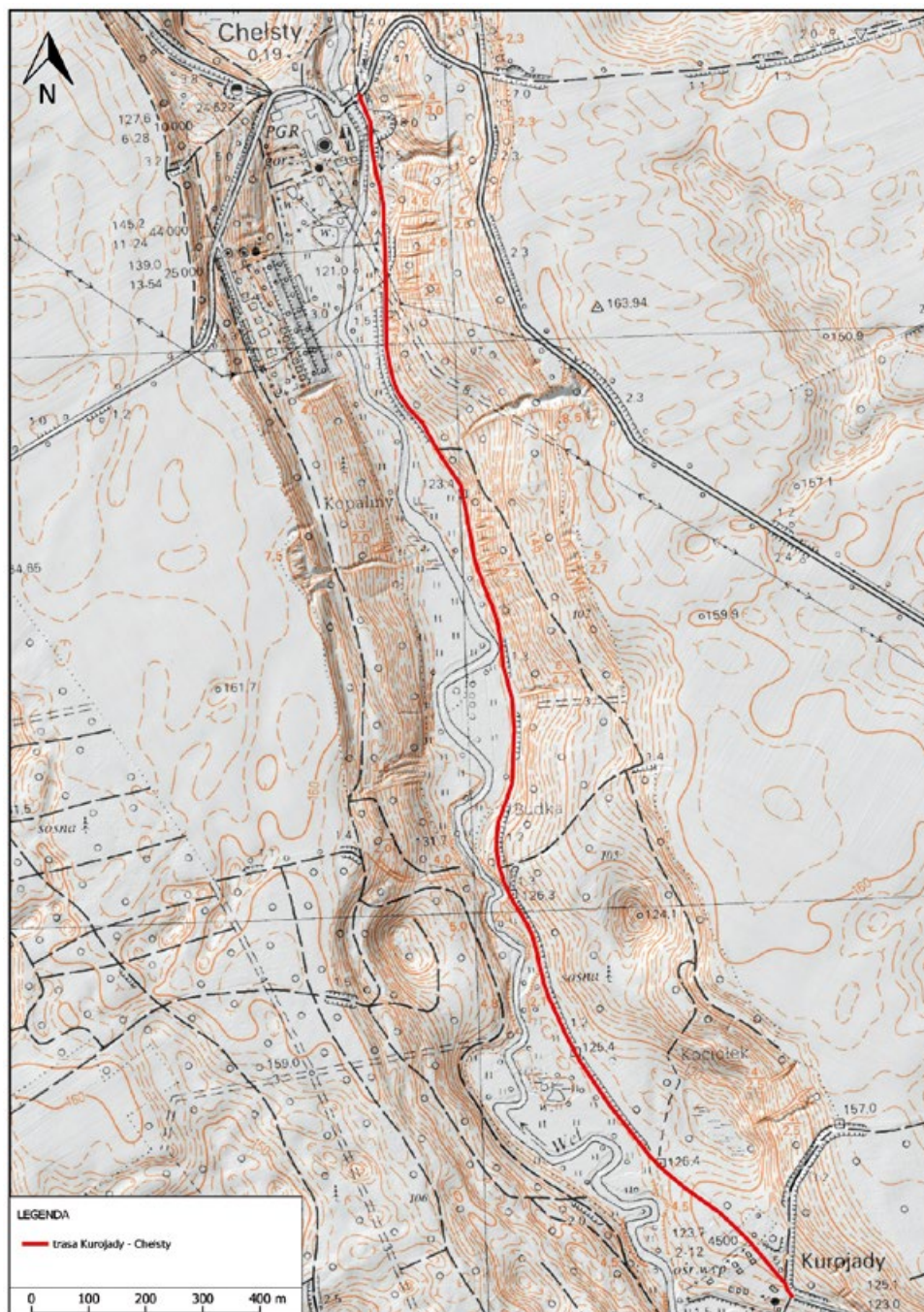


Fot. 3. Uczestnicy inwentaryzacji.
Fot. I.Redman-Zalewska

Metodyka

Metodyka prac w ramach BioBlitz opiera się na znalezieniu i zidentyfikowaniu w krótkim czasie jak największej liczby organizmów występujących w badanym terenie. Tradycyjne inwentaryzacje i monitoringi przyrodnicze prowadzone są wielokrotnie w ciągu sezonu lęgowego ptaków oraz przez wiele lat. „Szybka inwentaryzacja” pozwala na pobieżne poznanie awifauny danego terenu, bez ustalania parametrów rozrodu. Taka metoda może być przyczynkiem do prowadzenia pełnej inwentaryzacji lub monitoringu, jeżeli dany teren okaże się wartościowy. BioBlitz od innych badań terenowych wyróżnia się zwiększonym udziałem lokalnych społeczności i osób zainteresowanych przyrodą a także szybkim uzupełnieniem wiedzy nt. różnorodności biologicznej danego miejsca.

Pierwsze liczenie odbyło się 06.05.2023 r. a drugie 03.06.2023 r. w godzinach 7:30 do 8:30 i obejmowało 2,5 km odcinek rzeki Wel od miejscowości Kurojady do miejscowości Chełsty. Podczas obserwacji rejestrowano na formularzu liczeń terytoria ptaków na podstawie głosów i bezpośrednich obserwacji z zastosowaniem metody transektowej (Bibby i inni 1992, Tomiałojć 1968). Notowano ptaki starając się określić najwyższą



możliwą kategorię lęgowości na podstawie obserwacji śpiewających samców. Trasę wyznaczono drogą gruntową biegnącą wzdłuż rzeki Wel. Takie poprowadzenie transektu umożliwiło komfortowe obserwacje nawet dużej grupie osób, oraz obserwacje ptaków wodnych bez ich płoszenia. Kontrole wykonano przy odpowiednich warunkach pogodowych. Osoby towarzyszące miały okazję poznać okolice rzeki Wel oraz nauczyć się głosów stwierdzanych ptaków. Uczestnicy mieli za zadanie notowanie napotkanych gatunków ptaków na karcie liczeń oraz na mapie w miejscach ich występowania. Na zakończenie liczenia zebrano materiał i posumowano akcję.

Wyniki inwentaryzacji

Podczas prac terenowych stwierdzono obecność 82 osobników z 44 gatunków ptaków (Tab. 1). Większość gatunków ptaków podlega ochronie ścisłej, ponadto czapla siwa i kruk objęte są ochroną częściową, zaś grzywacz i krzyżówka są gatunkami łownymi.

Przeprowadzone prace terenowe nie odzwierciedlają absolutnej liczebności gatunków lęgowych, jak miałyby to miejsce w przypadku zastosowania metody kartograficznej (Bibby i inni 1992). Uzyskane wyniki można uznać za minimalną liczebność danych gatunków na badanym terenie i należy oczekiwać, że zespół ptaków lęgowych jest znacznie bogatszy.

Ryc. 1. Transekt wyznaczony w ramach inwentaryzacji BioBlitz

L.p.	Nazwa polska	Nazwa łacińska	Liczebność	Kategoria lęgowości
1	bogatka	<i>Parus major</i>	4	L
2	cierniówka	<i>Curruca communis</i>	1	L
3	czapla siwa	<i>Ardea cinerea</i>	3	N
4	czarnogłówka	<i>Poecile montanus</i>	2	L
5	dymówka	<i>Hirundo rustica</i>	7	L
6	dzięcioł czarny	<i>Dryocopus martius</i>	1	L
7	dzięcioł duży	<i>Dendrocopos major</i>	1	L
8	dzwoniec	<i>Chloris chloris</i>	1	L
9	gągoł	<i>Bucephala clangula</i>	3	L
10	gąsiorek	<i>Lanius collurio</i>	1	L
11	grzywacz	<i>Columba palumbus</i>	1	L
12	kapturka	<i>Sylvia atricapilla</i>	1	L
13	kopciuszek	<i>Phoenicurus ochruros</i>	1	L
14	kos	<i>Turdus merula</i>	4	L
15	kowalik	<i>Sitta europaea</i>	1	L
16	kruk	<i>Corvus corax</i>	1	N
17	krzyżówka	<i>Anas platyrhynchos</i>	2	L
18	kukułka	<i>Cuculus canorus</i>	1	L
19	kulczyk	<i>Serinus serinus</i>	1	L
20	lerka	<i>Lullula arborea</i>	1	L
21	makolągwa	<i>Linaria cannabina</i>	1	L
22	mazurek	<i>Passer montanus</i>	4	L
23	modraszka	<i>Cyanistes caeruleus</i>	1	L
24	muchotówka żałobna	<i>Ficedula hypoleuca</i>	2	L
25	mysiokrólik	<i>Regulus regulus</i>	1	L
26	paszkoć	<i>Turdus viscivorus</i>	1	L
27	pełzacz leśny	<i>Certhia familiaris</i>	1	L
28	piecuszek	<i>Phylloscopus trochilus</i>	4	L
29	piegża	<i>Curruca curruca</i>	1	L
30	pierwiosnek	<i>Phylloscopus collybita</i>	3	L
31	pleszka	<i>Phoenicurus phoenicurus</i>	1	L

Tab. 1. Wyniki inwentaryzacji BioBlitz. L – gatunek lęgowy lub prawdopodobnie lęgowy, N – gatunek nielęgowy



Fot. 4. Młode pliszki górskie w gnieździe. Fot. Ż.Głowacka

32	pliszka górska	<i>Motacilla cinerea</i>	4	L
33	pliszka siwa	<i>Motacilla alba</i>	1	L
34	sosnówka	<i>Periparus ater</i>	1	L
35	sójka	<i>Garrulus glandarius</i>	1	L
36	sroka	<i>Pica pica</i>	1	L
37	strzyżyk	<i>Troglodytes troglodytes</i>	1	L
38	szpak	<i>Sturnus vulgaris</i>	1	L
39	śpiewak	<i>Turdus philomelos</i>	1	L
40	świstunka leśna	<i>Phylloscopus sibilatrix</i>	3	L
41	trznadel	<i>Emberiza citrinella</i>	3	L
42	zięba	<i>Fringilla coelebs</i>	4	L
43	zimorodek	<i>Alcedo atthis</i>	1	L
44	żuraw	<i>Grus grus</i>	2	L
SUMA			82	

Nie podjęto próby oszacowania ilości par lęgowych. Nie mniej należy podkreślić, że skład gatunkowy jest różnorodny ze względu na mnogość różnych siedlisk występujących wzdłuż tego odcinka rzeki Wel. Na uwagę zasługują dwa stanowiska pliszki górskiej, jedno w Kurojadach i kolejne w Chełstach. Jest to gatunek zasiedlający wartko płynące rzeki, który na terenie województwa warmińsko-mazurskiego zwiększa swój zasięg. Na terenie Welskiego Parku Krajobrazowego pliszki górskie notowane są od 2017 roku.

Spływ kajakowy

Drugim modułem badań były spływy kajakowe zrealizowane na odcinku od miejscowości Podcibórz do miejscowości Chełsty (30 km szlaku kajakowego). Kontrole przeprowadzono w dniach 11 maja oraz 14 maja na odcinku Podcibórz-Chełsty oraz 13 czerwca na odcinku Podcibórz – Lidzbark. Podczas spływów notowano obecność oraz zachowania ptaków przypisując je do jednej z 3 kategorii lęgowych: A – gniazdowanie możliwe, B – gniazdowanie prawdopodobne, C – gniazdowanie pewne. (Wilk 2016). Liczeniami objęto ptaki związane z korytem rzeki Wel, przede wszystkim łąbiedzia niemego, gągoła, krzyżówkę, zimorodka, brodziec piskliwego, sieweczkę rzeczną, pliszkę górską. Dla łąbiedzia niemego, gągoła, brodziec piskliwego, zimorodka, pliszki górskiej zastosowano kryteria lęgowe opisane w opracowaniu Chylareckiego et al. (2015). W przypadku łąbiedzia za lęgi pewne uznano rodziny z młodymi, a za lęgi prawdopodobne parę ptaków w siedlisku lęgowym. Dla krzyżówki za gniazdowanie pewne uznano rodziny z młodymi, a za prawdopodobne obecność par ptaków, a za

możliwe obecność samotnych samic w siedlisku lęgowym. Dla gągoła za liczbę gniazdujących ptaków uznano liczbę obserwowanych samic w siedlisku lęgowym (gniazdowanie prawdopodobne). W przypadku pliszki górskiej za lęgi pewne uznano obserwacje gniazda, ptaków z pokarmem lub słabo lotnych podlotów, za prawdopodobne obserwacje stacjonarnych ptaków w siedlisku lęgowym, za gniazdowanie możliwe pojedyncze ptaki w siedlisku lęgowym. Za pewne gniazdowanie zimorodka uznano obserwacje tegorocznych gniazd, obserwacje ptaków z pokarmem, za gniazdowanie prawdopodobne zaniepokojone ptaki w pobliżu nory, a za gniazdowanie możliwe obecność ptaków w dogodnym siedlisku lęgowym. Dla brodzca piskliwego za liczbę par przyjęto obecność stacjonarnych ptaków w siedlisku lęgowym (gniazdowanie prawdopodobne), a dla sieweczki rzecznej obecność stacjonarnych zaniepokojonych ptaków wykazujących zachowania terytorialne (gniazdowanie prawdopodobne). Dolna wartość liczby par odnosi się do stwierdzenia ptaków w kategoriach gniazdowanie pewne lub prawdopodobne, górna dotyczy także ptaków w kategorii gniazdowanie możliwe.

Obserwacje zapisywano korzystając z aplikacji NaturaList, eksport danych poprzez portal Ornitho.pl

Wyniki

Łabędź niemy *Cygnus olor* **1-3 pary**

Podczas drugiej kontroli obserwowano samicę wodzącą 7 młodych na ujściu rzeki z jeziora Markowego oraz parę ptaków na jeziorze Lidzbarskim. Ptaki te związane są raczej z obszarem jezior przepływowych, niż samą rzeką Wel. Nie dokonano dokładnej kontroli jeziora Lidzbarskiego, która mogłaby wykazać większą liczbę par łabędzia. Dodatkowo obserwowano pojedynczego ptaka w maju koło Kurojad.

Gągoł *Bucephala clangula* **2-3 pary**

2 pary ptaków stwierdzono podczas pierwszej kontroli – na jeziorze Markowym obserwowano parę ptaków oraz samotnego samca, a także parę ptaków poniżej Kurojad. Ponadto obserwowano samotną samicę podczas drugiej kontroli na jeziorze Markowym.

Krzyżówka *Anas platyrhynchos* **13-16 par**

Podczas drugiej kontroli stwierdzono samicę wodzącą młode na jeziorze Markowym. Większość obserwacji par ptaków oraz samic dotyczyła odcinka od Podciborza do jeziora Markowego. Jedynie jedną parę stwierdzono w pobliżu Chełst, a na odcinku od Lidzbarka do Chełst.

Pliszka górska *Motacilla cinerea* **3-4 pary**

Rodzinę z młodymi stwierdzono przy miejscowości Kurojady, parę ptaków w okolicach mostu w Ciborzu, a pojedynczego ptaka w dół od miejscowości Podcibórz. Dodatkowo parę stwierdzono w okolicach Chełst podczas spaceru pieszego.

Zimorodek *Alcedo atthis* **2-5 par**

Pewne gniazdowanie stwierdzono w okolicach miejscowości Bełk (zajęta norka gniazdowa oraz obserwacja ptaka z pokarmem) oraz na przedmieściach Lidzbarka (zajęta norka gniazdowa ze śladami odchodów). Ponadto obserwowano pojedyncze osobniki na całym odcinku rzeki. Na podstawie rozmieszczenia obserwacji oszacowana liczebność ptaków na 3 pary na odcinku Podcibórz – Lidzbark oraz 2 pary na odcinku Lidzbark Chełsty.

Brodziec piskliwy *Actitis hypoleucos* **0-3 pary**

Pojedyncze ptaki w sezonie lęgowym obserwowano w okolicy jeziora Markowego, niedaleko Kurojad oraz za mostem na drodze wojewódzkiej 544 w Lidzbarku. Podczas spływów nie obserwowano tokujących ani zaniepokojonych ptaków, co mogło wynikać z przeprowadzenia pierwszego spływu po terminie szczytu aktywności tego gatunku.

Sieweczka rzeczna *Charadrius dubius* **1 para**

Pojedynczego zaniepokojonego ptaka obserwowano w okolicach stożka napływowego Welu na jeziorze Lidzbarskim podczas drugiej kontroli.

Fot. 5. Norka zimorodka.
Fot. M. Elas





Ryc. 2. Rozmieszczenie wybranych gatunków ptaków na Welu.
 Al – zimorodek, Bc – gągoł, Cy – łabędź niemy, Mc – pliszka
 górska, Trh – brodziec piskliwy

Podsumowanie

Inwentaryzacje awifauny na odcinku rzeki Wel Kurojady – Chełsty wykonano jako akcje Bioblitz. Jest to krótkotrwałe badanie biologiczne, mające na celu zarejestrowanie wszystkich gatunków żyjących na wyznaczonym obszarze. Grupy naukowców, przyrodników czy wolontariuszy prowadzą intensywne badania terenowe w krótkim czasie na jednym obszarze. Głównym celem akcji było zwiększenie publicznego zaangażowania i zainteresowania tematyką różnorodności biologicznej rzeki Wel. Podczas bioblitzu wykonanego w 2 modułach – pieszym oraz spływu kajakowego, udało się zaobserwować łącznie 62 gatunki ptaków z czego większość jest objęta ścisłą ochroną gatunkową. Wśród awifauny można wyróżnić zespoły ptaków związanych z wodą (gągoł, krzyżówka, czapla siwa, zimorodek), ptaki terenów łąkowych (trznadel, gąsiorek, żuraw) czy ptaki związane z siedliskami ludzkimi (kopciuszek, mazurek, dymówka). Przeważają jednak ptaki terenów leśnych m.in. muchołówka żałobna, zięba, świstunka leśna czy pełzacz leśny.

Literatura

1. Bibby, C. J., Burgess, N. D. and Hill, D. (1992), Bird census techniques. Academic Press, London.
2. Chylarecki P., Sikora A., Cenian Z., Chodkiewicz T. (red.) 2015. Monitoring ptaków lęgowych. Poradnik metodyczny. Wydanie 2. GIOŚ, Warszawa.
3. Tomiałoć L. 1968. Podstawowe metody badań ilościowych awifauny lęgowej obszarów zadrzewionych i osiedli ludzkich. Not. Orn. 9: 1-20.
4. Wilk T. 2016. Kryteria lęgowości ptaków – materiały pomocnicze. Wersja 3 – 16.02.2016. Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Ptaków, Marki.



WARSZTATY KRAJOBRAZOWE

przeprowadzonych nad rzeką Wel

Uczestniczki i uczestnicy:

**Wiesław Ferenc, Rafał Mrokszyński, Zygmunt Językowski, Krystyna Braun,
Alicja Ciesielska, Wanda Czajkowska, Zofia Hoffer, Sławomir Hoffer,
Justyna Rychcik, Magdalena Turą, Ryszard Makszyński, Marcin Zalewski,
Jadwiga Smółka, Dorota Węgrzykowska, Monia Kruszewska,
Izabela Redman Zalewska, Arkadiusz Abramowski, Szymon Szostek**

Przedstawione materiały są podsumowaniem warsztatów krajobrazowych przeprowadzonych nad rzeką Wel. Zrealizowano dwa warsztaty: fotograficzny, oparty na wykorzystaniu techniki cyjanotypii, gdzie podczas zajęć powstały „światłoczułe odciski” fragmentów nadrzecznego pejzażu oraz krajobrazowy polegający na stworzeniu subiektywnej mapy rzeki technikami mieszanymi. Uczestnicy szukali przy tym połączeń mapy okolicy z naciskiem na poszukiwanie połączeń między rzeką a ludźmi – mieszkańcami, turystami, gośćmi.





Rzeka
nie jest rzeczą